Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 144. — ROK XXXVII.

SRODA 4. CZERWCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

Dwie fale zalewają wieś.

Z kół rolniczych otrzymaliśmy następujące uwagi, będące próbą ustalenia nastrojów politycznych w masach włościańskich Małopolski Zachodniej. (Red.).

Wieś przeżywa obecnie najsilniejszy pewnie ferment polityczny od powstania Polski. Ferment ten ma swoje źródło w nędzy gospodarczej, a swoje objawy w zdecydowanie antyrządowych nastrojach i w dążeniu do zjednoczenia wszystkich — jak się mówi — chłopskich partyj.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że wieś trapi obecnie nieznana dotąd w takiej potędze klęska niskich cen na płody rolne, w pierwszym rzędzie na żyto, stanowiące dwie trzecie naszej produkcji rolnej. Mało wie jednak o tem, jak ta klęska oddziaływa na wieś... Każdy wracający z miasta, z targu, z jarmarku, z urzędu, wieśniak przynosi z sobą wieść, że — zboże dalej tanie, a towary przemysłowe mimo to dalej drogie. W sąsiedzkich rozmowach chłopów w niedzielne popołudnia ten jest temat nie kończących się debat i równocześnie okazja do rozpaczliwych wyrzekań... Dochodzi do tego, że się nasi rolnicy nie cieszą nawet piękną pogodą obecną i pięknie zapowiadającemi się zbiorami. „Cóż mi z tego — mówią. — *Zboże po* **dobrych żniwach gotowe jeszcze niżej spaść w cenie!**“

Rzecz jasna, że doskwierająca wsi bieda skłania ją do szukania winowajcy. I czy można się dziwić, że go znajduje w rządzie, tj. w „sanacji“ (bo i to tak obce uchu chłopskiemu wyrażenie zadomowiło się na wsi)? Chłop zawsze patrzy na „górę“ i to wszystko, co mu dolega, jak wszystko, co mu korzyść przynosi, przypisuje rządowi. Tak było za czasów zaborczych, tak jest dzisiaj... A dziś jest ten pogląd tem więcej w oczach wsi usprawiedliwiony, że na jaw powychodziły i zostały przez prasę ludową rozgłoszone takie fakty, jak trwonienie grosza publicznego na wybory, na „młode“ emerytury itp.... **„Niech się teraz pokażą panowie z „jedynki“** — mówią chłopi — **na wsi. i niech spróbują wyborów; już my im pokażemy....“**

W parze z opozycją do rządu idzie obecnie przez wieś fala — najodpowiedniejsze jest to wyrażenie w tej sprawie — optymizmu co do skutków, jakie dla wsi wynikną **ze zjednoczenia stronnictw chłopskich.** Prawie chłopa niema, któryby swojego „politycznego“ expose nie kończył wnioskiem: — źle jest dlatego, że chłopi rozbici; wszystko się naprawi, jak się chłopi zjednoczą w jednej partji... Nie przywiązują większej wagi do różnic programowych. Nie boją się piastowcy „Wyzwolenia“ i jego antykatolickich działaczy... „Już my sobie — mówią — damy z nimi radę; niech tylko przyjdą na zgromadzenie do naszej wsi“. Wszystko wydaje się im w najjaśniejszem świetle, byle tylko nastąpiło upragnione zjednoczenie stronictw. Czy się nie zawiodą podobnie, jak się zawiedli na haśle „reformy rolnej“, która także miała być lekarstwem na wszelkie bolączki wsi?

Zapytacie: co robi sanacja i sanacyjni posłowie włościańscy?

Odpowiem, że bardzo upadli na duchu. Jeśli urządzają zebrania, to tylko za zaproszeniami; nawet jednak ta wypróbowana metoda nie zapewnia im jednomyślności zgromadzonych. W mieście W. tacy właśnie wybrańcy omal-że nie pobili sanacyjnego posła.

Poza tem po cichu lansuje się w BeBe myśl stworzenia jakiejś partji „zjednoczonych rolników“ i do tego celu zamierza BeBe jeszcze raz sięgnąć po autorytet senatora Bojki. Wydaje się jednak ten pomysł zgóry przesądzonym negatywnie. Jeśli w roku 1928 autorytet ten nie działał, jak tylko w krótkim promieniu od miejsca zamieszkania sen. Bojki, to w r. 1930, w roku klęski rolnictwa, w roku tylu ujawnionych nadużyć sanacji, autorytet ten okaże się jeszcze mniejszym. Sanacja zresztą zabiera się do tej roboty bardzo pocichu, a wieść o nowej partji nie jest jeszcze szerszym masom znana. Może się nawet skończyć śmiercią w zarodku...

Oto garść uwag, które mi się nasunęły przy obserwacji dzisiejszej wsi. Kończę tem, od czegom zaczął: — wieś przechodzi ferment polityczny, ferment najsilniejszy może od roku 1918; **zalewa ją fala niechęci do rządu i fala nadziei wiązanych ze zjednoczeniem stronnictw chłopskich.**

Rolnik.

———o———

Marszałka Sejmu „Słowa do waletów“ sanacyjnych.

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.) W niedzielnym numerze „Gazety Polskiej“ pojawił się artykuł p. t. „Ignacy Daszyński i jego czyn“. Z tego powodu marsz. Daszyński zakomunikował prasie odpowiedź p. t. „Słowo do Waletów“. Odpowiedź ta brzmi:

Niepodpisany autor zarzuca mi, że **w marcu 1928 roku dałem się wybrać marszałkiem Sejmu wbrew woli marszałka Piłsudskiego.** Ten mój „grzech pierworodny“

„doprowadził mię do smutnych rezultatów, bo zmusił mię do obrony praw Sejmu wraz z marszałkiem Trąmpczyńskim i pos. Liebermannem. Straciłem więc przyjaźń marsz. Piłsudskiego, a teraz idę w ogonie Trąmpczyńskiego i Liebermanna“.

Autor nie skąpi pod moim adresem szyderstw zrozumiałych w ustach valetaille, jak Francuz nazywa rozpróżniaczonych pasorzytów przedpokoju. Czyto sam „pan“ kazał napisać, czy valetaille prasowy z własnej pilności napadł na mnie, czyto ma być rekompensatą za stanowisko prasy wobec p. Prezydenta Rzpltej — także nie wiem.

POSEŁ OD P. SŁAWKA.

Na tydzień przed zebraniem się nowowybranego Sejmu, przysłał do mnie p. Sławek z Cukierni Ziemiańskiej jednego z posłów, odradzając mi kandydowanie na marszałka Sejmu, bo „Piłsudski każdego marszałka, któryby zwyciężył jego kandydata p. Bartla, będzie źle traktował i prześladował, a nie chciałby tak postąpić ze mną“. Odpowiedziałem, że sprawa ta nie jest jeszcze aktualną. Wysłannik odszedł.

Dnia 27 marca 1928 roku zjawił się szef rządu marsz. Piłsudski w Izbie i tu rozegrały się ohydne wypadki, których opisywać nie potrzebuję. Po nich przyszło głosowanie, zostałem wybrany marszałkiem przeciw p. Bartlowi.

JAK SIĘ ZACHOWAŁ MÓJ KONTR-KANDYDAT?

Przyszedł do mnie na trzeci dzień, uściskał mnie i gratulował, „żem go wybawił z ciężkiego położenia“. Proponował kredyty (!) na wstawienie mebli w mieszkaniu marszałka Sejmu, była tam bowiem pustka i pożyczone z zamku graty i nastawał, żebym do Krakowa jechał salonką, a nie jak chciałem w zwykłym przedziale, by nie obniżać powagi urzędu. P. Bartel był wtedy wicepremjerem, prawą ręką p. marsz. Piłsudskiego. Rząd marsz. Piłsudskiego zapowiedział w orędziu Prezydenta: „Życzę Panom, byście z najlepszą wolą licząc się z realnemi potrzebami życia, szukali rozwiązania wielkich zagadnień w harmonijnem współdziałaniu władz państwa“.

Nie wiem, czy to był prawdziwy program rządu, ale moim programem była i jest harmonijna współpraca Sejmu z rządem. W tym programie i woli większości Sejmu jest odpowiedź na pytanie, dlaczego zostałem marszałkiem Sejmu.

WOLA MARSZ. PIŁSUSKIEGO NIE ODGRYWAŁA TU ŻADNEJ ROLI.

Nie byłem karjerowiczem w życiu. Nie chciałem w swoim czasie zostać premjerem, a potem wicepremjerem, opierałem się radzie Belwederu, aby nie opuszczać gabinetu Witosa i podałem się w roku 1921 do dymisji. Nie zabiegałem też ani o jeden głos na marszałka Sejmu. Prawda, że nie byłem wtajemniczony w intrygi, które mi zogroziły już w trzecim dniu mojej pracy w nowym Sejmie, prawda, że nie rozumiałem

subtelnych intrygantów w elegackich mundurach,

którzy omal nie odarli mnie z honoru osobistego. Przypadek tylko uratował mnie od tego. Kiedy potem spytałem p. Bartla, co mam robić wobec tych elegantów, powiedział mi,

żebym ich odsyłał do niego.

PRACA W SEJMIE.

Sejm, któremu mam zaszczyt przewodniczyć uchwalił budżet w ciągu dwu miesięcy. Różnica między uchwalonym przez Sejm, a projektowanym przez rząd budżetem była minimalna. Ustawę inwestycyjną **Sejm i Senat uchwaliły w przeciągu 4 dni.** Zdawało mi się, że program mój zaczyna się urzeczyistniać. Tymczasem nagle Senat **dostał rozkaz uchwalenia budżetu bez zmiany, natychmiast, aby rząd mógł zamknąć sesję ciał ustawodawczych.** Dwaj ministrowie oblegali mnie, abym ich pilne projekty ustaw wziął na plenum Izby, a szef rządu kazał tymczasem jak najrychlej sesję zamknąć. I zamknięto ją.

BRUTALNA ODPOWIEDŹ.

Kiedym zdumiony tem wszystkiem pytał, **dlaczego tak postąpiono,** otrzymałem informacje o zamiarach rządu, wyrażonych **tak brutalnemi słowy szefa rządu, że nawet w epoce dzisiejszego zdziczenia słowa nie chcę tu ich powtarzać.**

Chodziło o to, ażeby ministrowie nie zbliżali się do stronnictw sejmowych i do pracy Sejmu, aby tej pracy nie było.

Pierwszego lipca ukazał się **artykuł marsz. Piłsudskiego o jego chęci „bicia i kopania posłów“. Tegoż dnia ustąpił on z prezesury rady ministrów.** Nie mam zamiaru omawiać „zamkniętych aktów“ tego artykułu, ani późniejszej mowy o „wesołych budżetach“, ani listu o „Dnie oka“. Nie powtórzę argumentów mojego listu z wiosny 1929 r. do p. Bartla.

P. SZYMAŃSKI ARANŻEREM ROZMOWY Z P. PIŁSUDSKIM.

W czerwcu 1929 r. **wpadł do mnie do biura marszałek Senatu Szymański.** Zaczął biadać nad tem, co się dzieje w Polsce. W rozmowie rzucił zdanie, **że ja jeden mogę i powinienem mówić z marsz. Piłsudskim.** Odpowiedziałem, że po tych jego pismach wątpię, czy mnie przyjmie. **Marsz. Szymański pojechał do Sulejówka i po rozmowie z marsz. Piłsudskim powiedział mi, że marsz. Piłsudski gotów jest mnie przyjąć.**

Myślałem wtedy napisać list z zapytaniem, kiedy mogę złożyć wizytę. W **Belwederze** zwróciłem uwagę marsz. Piłsudskiemu na dwie główne rzeczy: Pierwsza, to **początek kryzysu,** druga, to **konieczność stworzenia większości w Sejmie,** aby Sejm wraz z rządem mógł przetrwać kryzys bez katastrofy. **Czy miałem rację, niech o tem sądzi społeczeństwo.** W rozmowie w Belwederze padły wtedy słowa, od **których mi się nieswojo zrobiło.** Usłyszałem tam:

„NIE DAŁEM PRACOWAĆ WSZYSTKIM TRZEM SEJMOM“.

Po mojem ostrzeżeniu, premjer Świtalski **pojechał rządowem autem na wakacje do Biarritz, wódz BB. p. Sławek także do Biarritz,** a marsz. Piłsudski parę miesięcy potem wystąpił z wyszydzającym artykułem **„Ginącemu Światu“.**

Przepowiednia p. Sławka spełniła się dokładnie: **zemstą rozkoszowano się na zimno.** A kiedy dwie hamletowskie postacie Gildenstern i Rosenkranz powiedziały 30 października w przedsionku sejmowym, że **100 oficerów jest niezadowolonych ze mnie,** kiedy przyszedł do mojego biura marsz. Piłsudski, abym otwarł posiedzenie Sejmu, **oparłem się stanowczo.** Za to mnie marszałek Piłsudski i dwie postacie „świadków“ nazwały durniem. Odpowiedzi mojej chyba dzieciom swoim nie przekażę.

O szkodach wciągania armji do polityki nie myślę tu mówić.

Następnie marsz. Daszyński mówi o marsz. Trąmpczyńskim, przyznając, że marszałka **zrobiono słusznie w szerokich kołach popularnym człowiekiem** a Narodowa Demokracja wzmogła się tylko na siłach.

Co do posła **Liebermana,** to przecież ten obrońca legjonistów więzionych w Huszt i Marmarosz **jest podpułkownikiem legjonów.** „Walety“ mówią, że nie był on „bojowym“ oficerem. Czy to może mówić organ p. majora Świtalskiego, p. pułk. Prystora i p. pułk. Miedzińskiego z II Oddziału? Walet z „Gazety Polskiej“ przypomina mi mój wiek, nazywając go poetycznie zachodem życia, ale i **jego pan, chyba nie w wiośnie życia się znajduje. Ma on o jeden rok mniej ode mnie.** Jego zachód **nie bardzo chyba jest pogodny,** skoro pisze od dwu lat rzeczy, **które zdolne są do wywołania w Europie komentarzy, najbardziej oryginalnyh!**

„Wyzwolenie“ za porozumieniem stronnictw chłopskich.

Warszawa (PAT). Przez dzień wczorajszy obradował w gmachu sejmu, zarząd **główny PSL. Wyzwolenia.** Po referacie prezesa klubu parlamentarnego p. Roga o sytuacji politycznej, rozwinęła się **dyskusja w której na plan pierwszy wysunęła się sprawa zjednoczenia ugrupowań ludowych, Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, w jedno stronnictwo agrarne.** W toku dyskusji poseł Putek zgłosił rezolucję, w której obok zasadniczej zgody na akces do zjednoczenia stronnictw, wyraża myśl, że powinno być ono przygotowaniem do **wspólnej akcji stronnictwa chłopskich, w wyborach gminnych i sejmowych.**

(Do Zjednoczenia Stron. Chłopskich, prze becnie Str. Chłopskie, które w ostatnich wyborach zdobyło 5 nowych mandatów i tworzy coraz groźniejszą dla „Wyzwolenia“ konkurencję na wsi. — Red.).

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł.). Zarząd głowny Wyzwolenia ogłosił rezolucje. W swej części politycztnj **utrzymują one ton opozycyjny, podkreślając konieczność utrzymania w dalszym ciągu porozumienia centrolewu.** Przy najbliższych wyborach **stronnictwa demokratyczne powinny iść razem,** w jednym bloku, a co się tyczy zjednoczenia trzech stronnictw chłopskich, to najważniejszem zadaniem w chwili obecnej jest **solidarna walka wszystkich stronnictw o praworządność w państwie.** Zjednoczenie pownino służyć rzeczywistemu wzmocnieniu sil politycznych chłopskich, **a nie może służyć dla ułatwienia różnym zdarjcom ruchu ludowego z obozu sanacji, do chowania się przed odpowiedzialnością w zjednoczonem stronnictwie, poto ażeby je potem rozbijać.**

Wyzwolenie uważa za nieodzowne utworzenie bloku wyborczego stronnictw chłopskich.

———o———

MANDAT POS. WIERZBIAŃSKIEGO UNIEWAŻNIONY.

Warszawa 2 VI. (Telef. wł.). Sąd Najwyższy **unieważnił mandat posła inż. Zdzisława Wierzbiańskiego ze Stronnictwa Chłopskiego, któremu komisja przyznała mandat.** Na liście figurował Jan a nie Zdzisław Wierzbiański

O czem piszą inni?..

Osobistość Prezydenta.

Pos. Rybarski zwraca uwagę na konieczność uwzględnienia personalnego momentu w obecnej dyskusji dokoła p. Prezydenta.

„Można — pisze — w całej pełni uznawać potrzebę rozszerzenia uprawnień Prezydenta, ale nie wolno zapominać o tem, że jego stanowisko w państwie zależy nietylko od zakresu formalnych uprawnień. Zależy bardzo wiele, o wiele więcej, niż się wydaje, od tego, jacy prezydenci stoją na czele państwa. Wzajemny stosunek naczelnych władz państwa, ich znaczenie, układa się konkretnie, w granicach obowiązującego prawa, na tle wartości, które wnoszą w życie przedstawiciele tych władz naczelnych.

Chodzi o to, czy Prezydent jest indywidualnością polityczną, czy społeczeństwo wie, jakie jest jego własne zdanie, czy naprawdę jest przedstawicielem władzy zwierzchniej w państwie. Bez tego nie może być mowy o wzmocnieniu powagi i autorytetu Prezydenta. Nie pomogą pomysły, by dać mu prawo legalizowania wyborów do Sejmu i umarzania sądowego śledztwa".

Z pewnością jeśli gdzie, to na stanowisko Prezydenta powinni być powoływani ludzie o bardzo wybitnych kwalifikacjach; a więc i doskonale obznajomieni z polityką państwa, i ludzie wielkiego charakteru. Takich Prezydentów potrzeba szczególnie Polsce, na której parlament składa się kilkanaście klubów, a której wielkie i skomplikowane problemy (gospodarczy, mniejszości narodowych i t. p.) wymagają skupienia myśli o tych rzeczach w jednym kierowniczym mózgu. Trzeba jej także takich Prezydentów dlatego, by się szerokie warstwy społeczeństwa przekonały naocznie o potrzebie i korzyściach wyposażenia Prezydenta w duże prerogatywy.

Z jakiego tytułu?

W związku z aresztowaniami w Łowiczu i Makowie podczas objazdu p. Prezydenta za okrzyki: „niech żyje Sejm, precz z dyktaturą" — donosi warszawskie „A. B. C." — że

„zainteresowanie kół prawniczych skupia się na pytaniu, z jakiego artykułu będzie mogła być aresztowanym wytoczona sprawa i pod jaki artykuł będzie można podciągnąć oba okrzyki, aby uznać je za karygodne".

Rzeczywiście jest to bardzo ciekawe pytanie.

B. B. bojkotowała wybory gnieźnieńskie

„Gazeta Bydgoska" zamieszcza okólnik BB., wydany mężom zaufania tego obozu na okręg gnieźnieński na wybory. Czytamy tam m. in.:

„Przesyłamy odezwy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z prośbą o jak najspieszniejsze i najwydatniejsze rozpowszechnienie ich w tamtejszej gminie. Zarazem prosimy, aby Szan. Pan w tym kierunku oddziaływał, by w myśl odezwy obecne wybory były bojkotowane".

Program dla opozycji.

„Polonia" katowicka porusza sprawę dotychczasowej taktyki stronnictw opozycyjnych... Konstatuje, że ją cechuje pewien „brak stanowczości" w wystąpieniach, mający swe źródło w tem, że stronnictw tych nie łączy wspólny, pozytywny, program.

„Muszą więc — pisze „Polonia" — nasze stronnictwa opozycyjne spojrzeć prawdzie prosto w oczy i nie poprzestając na samych tylko „wspólnych frontach" czy też na „uzgodnieniach taktycznych", bo ani jedno, ani drugie sprawy nie rozwiązuje, przystąpić do sedna rzeczy: **do ustalenia wspólnego programu, obliczonego na to, aby obaliwszy rząd sanacyjny móc po nim objąć władzę.** Bez tego bowiem — trzeba to sobie powiedzieć otwarcie — systemu sanacyjnego Sejm zlikwidować nie potrafi i będziemy musieli czekać, aż go zlikwiduje dopiero samo życie. Racją istnienia Sejmu, jego zadaniem i obowiązkiem jest właśnie oszczędzić Polsce tego najcięższego z wszelkich możliwych przejść. Dla wypełnienia jednak tego obowiązku konieczne jest ruszenie z miejsca. Stan dotychczasowy, w którym wyczekującej taktyce rządu odpowiada równie wyczekująca taktyka stronnictw, winien się nareszcie zakończyć. Pora na zmianę".

„Polonia" ma na myśli wszystkie polskie stronnictwa opozycyjne, od PPS. przez centrum aż do Stronnictwa Narodowego. Wątpić należy, czy jest możliwym jakiś, choćby minimalny, program, któryby zadowolił wszystkie te stronnictwa i był podstawą rządów parlamentarnych.

Stalin gotuje się do ostatecznej walki.

Im bliższy jest termin XVI. kongresu rosyjskiej Partji Komunistycznej, tem większy w państwie sowieckiem ruch polityczny, tem żywsze dyskusje polityczne, których echa rozlegają się z łamów „Prawdy", i tem energiczniejszemi stają się „środki ostrożności" stosowane przez strony mające stoczyć walkę na kongresie.

Walkę z wszechwładnym Stalinem stoczyć mają opozycjoniści. Lecz, jacy opozycjoniści?

Był czas (r. 1926 i 1927), że Stalina oskarżano o „odchylenie na prawo"; powstała wówczas pod wodzą Trockiego opozycja „lewa". Zlikwidował ją Stalin wyrzuceniem Trockiego z granic państwa i zradykalizowaniem polityki gospodarczej, mianowicie zaostrzeniem kollektywizacji, zwłaszcza w gospodarstwie rolnem. Powstała teraz z kolei **opozycja „prawa"**, a **na jej czele stanąć miał komisarz dla spraw wojskowych, Woroszyłow**, i **wdowa po Leninie, p Krupska,** uważająca się za najlepszą interpretatorkę programu gospodarczego Lenina, wyrażonego w ustępstwach na rzecz indywidualnej własności rolnej i na rzecz kapitalizmu, w t. zw. N. E. P. Lecz, skądże Woroszyłow?

Komisarz dla spraw wojskowych przeszedł do opozycji nie tyle — zdaje się — z zasadniczych, ile raczej oportunistycznych względów... Twierdzi mianowicie, że **zarządzona przez Stalina kollektywizacja gospodarstw rolnych wywołuje niezdrowe wrzenie w „armji czerwonej", rekrutującej się głównie** z synów **chłopskich.** Dalsze jej trwanie — lęka się Woroszyłow — może zmienić „krasnoarmiejców" w zdecydowanych wrogów regime'u, jak mu dotąd odebrała w wojsku wiele sympatyj...

Opozycja gotuje się do stoczenia wielkiej batalji ze Stalinem na kongresie. A gotuje się do niej przez dyskusje polityczne nad polityką rządu, głównie nad kollektywizacją gospodarstw rolnych. Na Ukrainie szerzy się publicznie niechęć do Stalina, a podnosi się podobno żądanie zastąpienia go Woroszyłowem.

Oczywiście nie śpi Stalin, a środki, których się chwycił w walce z opozycją, nazwać trzeba prawdziwie zdecydowanemi. Oto przeprowadza obecnie „czystkę" w szeregach partji; i to „czystkę" na wielką skalę, „czystkę" radykalną... Wyrzucał z partji dotąd tylko jednostki. Obecnie wyrzuca całe oddziały, „jaczejki" za „kontrrewolucję".

„Czystka" dotyka tym razem nie żywioły miejskie, inteligenckie, ale — chłopów „średniaków", którzy mieli być w partji przeciwwagą dla zamożnych „kulaków", a pod wpływem kollektywizacji przeszli — jak im zarzuca „Prawda" — na stronę „kontrrewolucyjnych kapitalistów wiejskich", ponieważ nie chcieli wyrzec się indywidualnych gospodarstw. Procent chłopów w partji okręgu moskiewskiego spadł po tej „czystce" do 29%, i to jeszcze głównie małorolnych; wydalono z partji 12.2%, i to samych chłopów zamożniejszych.

Powoli przemienia się partja komunistyczna rosyjska w partję czysto robotniczą, a równocześnie coraz bardziej zmniejsza się procent żywiołów nieprzyjaznych dla Stalina.

Oto, tak się gotuje dyktator Rosji do rozgrywki z opozycją. Z partji pozbywa się wszystkich, których podejrzywa, że na kongresie gotowi byliby stanąć po stronie jego wrogów, a temsamem podnosi procent swoich zwolenników. W każdym jednak razie czeka go okres ciężki, może nawet decydujący o całej jego przyszłości i o karjerze politycznej. Być może jednak, że energiczna „czystka", którą teraz przeprowadza, uczyni tę walkę zbędną; XVI. kongres może skutkiem tych zmian ujrzeć się nagle jednolitym frontem stalinowskim.

W. Z.

Działalność Rady Przybocz. i zadania Rady Tymczasowej we Lwowie.

WYWIAD Z RADNYM KS. PROF. SZYDELSKIM.

Z okazji nominacji nowej rady miejskiej zwróciliśmy się do ks. prof. Szydelskiego z prośbą o scharakteryzowanie działalności Rady Przybocznej i przedstawienie zadań nowej.

Ks. prof. Szydelski przypomniał na wstępie, w jakich okolicznościach weszli pierwsi przedstawiciele Ch. D. do Rady Przybocznej.

— Biorąc pod uwagę — mówił ks. Szydelski — że moja obecność, jako księdza, może być potrzebna i pożyteczna, zgodziłem się przyjąć mandat i uprosiłem drugiego przedstawiciela Ch. D., p. Madurowicza, do którego się również zwrócono, by także mandat przyjął. Było nas więc najpierw 2, potem po rozszerzeniu Rady Przybocznej liczba ta wzrosła do 8, ale skutkiem śmierci p. Madurowicza i dobrowolnej rezygnacji p. Planety, było nas sześciu.

Następnie ks. prof. Szydelski nakreślił obraz gospodarki obu komisarzy rządowych.

P. Strzelecki

wprowadził dużo nowych myśli do gospodarki miejskiej. Odznaczał się wielką pracowitością. Pracował po 12 godzin na dobę, skutkiem czego doskonale poznał wszelkie agendy miasta. Szedł na podniesienie miasta z wielkim rozmachem i szerokim gestem. Rada Przyboczna musiała go nieco hamować. P. Strzelecki wystarał się o pożyczkę dla miasta i razem z prof. Matakiewiczem (obecnym ministrem) zaczął poprawiać ulice, zakładać nowe bruki i budować kanały. Następnie zajął się p. komisarz Strzelecki także polepszeniem uposażenia i zautomobilizowaniem inwentarza w Zakładzie Czyszczenia Lwowa i sprzętu pożarniczego. Dalej starał się o **intensywne budowanie domów** czynszowych. Powstawały wielkie bloki z mieszkaniami 1-dno i 2-pokojowemi, oraz szereg murowanych, jednopiętrowych t. zw. baraków z mieszkaniami 1-izbowemi. **Teatr**, który we własnej administracji wykazywał przeszło miljon deficytu, **wydzierżawiono.** Dalej budowano gmachy szkół im. Reja, Szaszkiewicza, obszerne skrzydło szkoły im. Marji Magdaleny, Konopnickiej, zaczęto budowę gimnazjum żeńskiego Król. Jadwigi.

Tą samą drogą szedł energicznie jego następca

p. rektor Nadolski

z mniejszym jednak gestem i chęcią oszczędzania, aby nie przekraczać budżetu i nie nakładać nowych ciężarów na obywatelstwo. Dzięki energji tych dwóch komisarzy i pomocy ze strony Rady Przybocznej, Lwów pod względem wyglądu zewnętrznego i porządku podniósł się wprost niesłychanie.

Rozwinięto w tym czasie również **instytucje opieki społecznej i zdrowotne.** Pracownicy przedsiębiorstw miejskich otrzymali nowy schemat płac, który spowodował wzrost wydatków o 2 miljony 400 tys. zł., a ponadto 350 tysięcy na świadczenia społeczne. Rozszerzono urządzenia wodociągowe i zbudowano nowe piece i turbiny w elektrowni, rozszerzając ją tak, że mogłaby łatwo przekształcić się w elektrownię okręgową. Rozszerzono także gazownię, która obecnie robi doświadczenia z gazem ziemnym. Majątek miasta pozostał nieuszczuplony, a kopalnie węgla w Jaworznie i kamieniołomy w Miękini, będące częściowo własnością Lwowa, mają zapewniony dobry rozwój. Te inwestycje miejskie **wymagały dużych środków pieniężnych i na ten cel zaciągnięto pożyczki.** Na pokrycie zaś zwyczajnych wydatków nakładano podatki. Z inicjatywy p. Strzeleckiego

wprowadzono kilka nowych podatków.

Na podatki te ludność narzeka. Rektor Nadolski pilnie uważał, by tych podatków nie mnożyć i nie powiększać.

Długi miasta wynoszą 36 milj. zł przy 27-miljonowym budżecie rocznym. W r. 1914 przy budżecie w wysokości 10 milj. koron suma długów wynosiła 46 miljonów koron. Nie może być zatem mowy o nadmiernem zadłużeniu miasta.

Należy jeszcze podnieść, że rządy komisarzy i Rady Przybocznej starały się zachować tradycyjny stosunek do Kościoła i narodu. Ktokolwiek tedy zechce spokojnie i rzeczowo oceniać działalność pp. komisarzy i Rady, ten musi uznać, że działalność ta dla miasta nie była zła.

Co się tyczy

udziału Chrz. Dem. w Radzie Przybocznej,

to mimo, że nie było żadnego układu z Klubem Gospodarczym (B. B.), jednak dzięki temu, że Klub Ch. D. kierował się względami rzeczowemi i interesem miasta, spotykał się mimowoli na tej samej linji z Klubem Gospodarczym i naogół nie było między postępowaniem jednej a drugiej grupy większych rozdźwięków.

Nową Radę — kończył ks. prof. Szydelski — czekają trudne zadania z powodu rozszerzenia granic Lwowa. W nowoprzyłączonych gminach trzeba budować drogi, chodniki, wodociągi, a to są gminy ubogie. Miasto musi też w dalszym ciągu budować domy czynszowe i szkoły, oraz starać się o dostarczenie bezrobotnym pracy.

Na pytanie w sprawie

wyboru prezydenta miasta,

ks. prof. Szydelski odpowiedział, że najczęściej wymienia się **inż. Brzozowskiego,** należącego do obozu rządowego. Opozycja wysunie prawdopodobnie **prof. Chiamtacza,** który jednak ma mniejsze szanse.

S.

———o———

— Ogłosiliśmy onegdaj artykuł dyskusyjny posła Puchałki, omawiający sprawę utworzenia bloku antysanacyjnego przy najbliższych wyborach sejmowych. Jutro zamieścimy pierwszy głos, jaki nas doszedł z kół czytelników w tej aktualnej sprawie: Jest to głos członka Rady Naczelnej Ch. D. dra Niecia z Rzeszowa.

Ponawiamy nasz apel do działaczy politycznych, by wzięli udział w dalszej dyskusji.

Sanacja i harcerstwo.

W związku z listem umieszczonym w Nrze 132 „Głosu Narodu" p. t. „Sanacja opanowuje Harcerstwo", otrzymujemy od grona instruktorskiego H. P. list następujący:

Grona instruktorskie stwierdzają jednomyślnie, że treść i styl listu drukowanego w numerze 132 „Głosu Narodu" są wybitnie tendencyjne, a podane w liście fakty nie są zgodne z prawdą i przynoszą harcerstwu niepowetowaną szkodę moralną.

W szczególności nieprawdą jest, że „z chwilą, gdy harcerstwem zainteresowały się pewne sfery dzisiejszego regime'u i zaczęły się wciskać w jego szeregi, duch dawnej prostolinijnej i szlachetnej ideologji harcerskiej zaczyna zamierać". O żywotności ideologji harcerskiej świadczą dwa ostatnie walne zjazdy Związku, na których przeprowadzono reorganizację wewnętrzną i ustalono ideologię, podkreślając religijność harcerstwa przez uzupełnienie pierwszego prawa harcerskiego obowiązkiem „służby Bogu".

Protestujemy przeciw temu, że „ducha szlachetnej, harcerskiej ideologji wypłasza drill wojskowy, jaki wkradł się w drużyny, odkąd je zaczęto przemieniać w hufce przysposobienia wojskowego pod kierunkiem odkomenderowanych instruktorów". Nigdzie w Związku Harcerstwa Polskiego i nikt dotąd nie przemieniał drużyn harcerskich w hufce przysposobienia wojskowego pod kierunkiem odkomenderowanych instruktorów. Starsi harcerze powyżej lat 15 mają natomiast w programie pracy harcerskiej przysposobienie wojskowe, które pobierają poza drużynami harcerskiemi w hufcach szkolnych lub osobnych oddziałach harcerskich przysposobienia wojskowego. Niema tu żadnego nacisku poza czynnikami wyłącznie harcerskiemi.

Nie jest również zgodnem z prawdą, że z powodu udziału w obchodzie imienin marszałka Józefa Piłsudskiego „młodzież masowo chciała występować z drużyn". Młodzież harcerska w obchodzie imienin marszałka Józefa Piłsudskiego miała polecenie od władz harcerskich wziąć udział, jako że marszałek Józef Piłsudski jest pierwszym protektorem Związku Harcerstwa Polskiego. Nigdzie młodzież nie okazała z tego powodu chęci do występowania z drużyn już nie tylko masowo, ale nawet pojedynczo.

Ponadto grona instruktorskie stwierdzają, że wybrani do Zarządu Wojewódzkiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego, to nie ludzie, „którzy z pewnemi celami partyjnemi wchodzą do zarządu organizacji młodzieży", ale ludzie, którzy zostali świadomie przez instruktorów i instruktorki uproszeni i wybrani do zarządu nie z racjii swych zapatrywań politycznych, ale zajmowanych stanowisk w społeczeństwie.

Harcerstwo jest organizacją narodową i chrześcijańską, lecz ponadpartyjną, uczy służby Narodowi i Państwu i żadna partja nie może rościć sobie do niego najmniejszych praw. — W imieniu grona instruktorskiego żeńskiego — Komenda Krakowskiej Chorągwi Żeńskiej. W imieniu grona instruktorskiego męskiego — Komenda Krakowskiej Chorągwi Męskiej.

Uwaga Redakcji.

Drukując lojalnie nadesłany list Grona Instruktorskiego, musimy go uzupełnić następującemi uwagami:

a) List Instruktorów nie prostuje naszego zarzutu, nie przeczy, że „harcerstwem zainteresował się dzisiejszy regime i że wciska się w jego szeregi". Że uzupełniono pierwsze prawo harcerskie wiemy i wyraziliśmy z tego radość.

b) Ustęp trzeci pp. Instruktorów potwierdza nasze zarzuty stwierdzając, że **„starsi harcerze powyżej lat 16 pobierają naukę przysposobienia wojskowego poza drużynami harcerskiemi lub w osobnych oddziałach przysposobienia wojskowego". Przecież czegoś innego nie twierdziliśmy!** Natomiast milczą pp. Instruktorzy o odkomenderowanych instruktorach, wspominając tylko o jakimś nacisku, o czem znów nie mówiliśmy!

c) Z łatwo zrozumiałych powodów nie możemy podać drużyny ani druhów, oburzonych zmuszaniem ich do wzięcia udziału w galówce marcowej. Twierdzimy raz jeszcze, że oburzenie i chęć wystąpienia były. Że było polecenie od władz harcerskich brania udziału w galówce, stwierdza list pp. Instruktorów.

d) A teraz jedno pytanie! Według rocznika Harcerskiego (str. 39) każdorazowy Prezydent

Rzplitej jest Protektorem harcerstwa! **Czemu więc harcerstwo nie urządza galówek w dzień imienin P. Prezydenta Mościckiego lub Prez. Wojciechowskiego, tylko właśnie w dniu 19-go marca?**

e) List pp. Instruktorów wykrzywia myśl naszych uwag, dodając po słowie „z pewnemi celami", słowo „partyjnemi"! Tak się nie robi!

f) Co do składu osobowego nowego wydziału, musi się wydać dziwnem, że właśnie prawie wszyscy członkowie, wybrani „z racji swych stanowisk w społeczeństwie", należą do ludzi jednych zapatrywań (sanacyjno-piłsudczykowskich). **Prosimy pp. Instruktorów, by nam wskazali, kto z wybranych nie należy do grupy sanacyjnej?** Czy dwaj pułkownicy? Czy P. Wojewodzina i P. Naczelnik wydziału wojewódzkiego? Czy P. Kuratorowa i znany z przekonań sanacyjnych Wizytator? Czy P. dr. R.? i t. d.

A czemu to nie zapraszano poprzednio do wydziału dawnej P. Wojewodziny lub dawnej P. Kuratorowej? **Czy nie miały stanowisk w społeczeństwie?**

Na ziemiach Rzplitej.

Relikwje błog. ks. Bosko

złożono w kościele Katarzynek w Poznaniu.

W **Poznaniu** odbyły się w niedzielę dalsze uroczystości związane z przeniesieniem relikwij błog. ks. Bosko do kościoła Katarzynek. Solenną sumę odprawił w kościele farnym ks. Prymas Hlond, kazanie zaś wygłosił ks. rektor Cieszyński, poczem olbrzymia procesja podążyła do małego kościółka Katarzynek, gdzie złożono relikwje na stałe. Na zakończenie odbył się wieczór w auli uniwersyteckiej, na program którego złożyły się przemówienia J. E. ks. Hlonda i prof. Gankowskiego, oraz produkcje chóru katedralnego.

Odznaczenie dwustu górników.

W śląskim urzędzie wojewódzkim w Katowicach odbył się uroczysty akt wręczenia odznak i dyplomów honorowych za wierną i pożyteczną pracę 200-tu hutnikom śląskim. Aktu dokonał wicewojewoda dr. Żurawski, w obecności przedstawicieli władz górniczych oraz przedstawicieli przemysłu hutniczego i organizacyj zawodowych.

Raid motocyklowy po śmierć.

Podczas raidu motocyklowego, zorganizowanego przez Polski Kl. Motocykl., zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Oto we wsi Maków w pow. skierniewickim, jeden z uczestników raidu, Tadeusz Heryng, skutkiem defektu w motorze, **spadł z maszyny, doznając pęknięcia czaszki. Śmierć nastąpiła momentalnie.**

Senator oskarżony o kradzież.

Podczas wyborów do Senatu z okręgu wołyńskiego został wybrany z listy Selrobu Mikołaj **Chimczyk**. Przeciwko niemu toczy się w lwowskim sądzie okręgowym sprawa o kradzież, dokonaną w Związku Stolarzy „Zgoda". Dodajemy, że Chimczyk wybrany został senatorem dzięki wstrzymaniu się części Polaków od wyborów, na skutek apelu władz B .B.

OSTATNI DZIEŃ OBJAZDU P. PREZYDENTA.

W ostatnim dniu objazdu po województwie warszawskiem p. Prezydent zwiedził powiaty: błoński i warszawski. W Błoniu odbyła się uroczystość wręczenia p. Prezydentowi dyplomu Obywatelstwa Honorowego m. Błonia, poczem na boisku sportowem defilowały przed Głową Państwa zastępy harcerzy, sokołów, straży pożarnych itd. Dalszemi etapami podróży były: Jabłonna, Grodzisko i wreszcie Pszczelin, skąd p. Prezydent odjechał do Warszawy.

SREBRNE GODY KAPŁAŃSTWA KS. PRYMASA HLONDA.

Z okazji zbliżającego się **srebrnego jubileuszu kapłaństwa ks. kardynała Prymasa Hlonda.** Mysłowice, jako miejsce urodzenia ks. kard. Prymasa, czynią przygotowania do tej uroczystości. Postanowiono umieścić tablicę pamiątkową w kościele, gdzie jubilat otrzymał chrzest.

SZKOŁA MORSKA PRZENIESIONA Z TCZEWA DO GDYNI.

Znajdująca się dotychczas **Szkoła Morska w Tczewie została już przeniesiona do Gdyni.** Nowy gmach szkolny w Gdyni urządzony jest według najnowszych wymogów budownictwa szkolnego morskiego i umożliwi słuchaczom tem racjonalniejsze odbycie studjów, zwłaszcza studjów praktycznych na morzu.

KONFISKATY, KONFISKATY...

Sobotni numer „Robotnika" uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Obóz sanacyjny a urząd Prezydenta Rzplitej".

Sąd okr. w **Gnieźnie uchylił konfiskatę** „Lecha" za przedruk artykułu z „Kurjera Poznańskiego" p. t. „Brońmy Polski przed zdradą narodową", którą to konfiskatę zarządził **starosta powiatu gnieźnieńskiego**, p. Słaby.

Wybory gnieźnieńskie symptomem zaostrzenia nastrojów opozycyjnych.

STRONNICTWO NARODOWE ZDOBYŁO NOWY MANDAT. NIEMCY UTRZYMALI SWÓJ MANDAT Z POWODU ZDRADY SANACJI.

W okręgu Nr 23 gnieźnieńskim odbyły się w ub. niedzielę wybory uzupełniające do Sejmu. W wyborach tych wzięła udział lista PPS., którą komisja wyborcza w roku 1928 unieważniła (skutkiem czego cały akt wyborczy z roku 1928 został przez Sąd Najwyższy skasowany), wycofane zaś zostały listy sanacyjne: Nr 21 (NPR. lewica) i Nr 30, które w wborach ogólnych w roku 1928 uzyskały 16.482 głosów. Że sanacja listy swe wycofała, to jest naturalne, jeśli bowiem przed dwoma laty w czasach największej swej popularności, nie zdobyła w tym okręgu ani jednego mandatu, to obecnie szanse jej stały się już zupełnie znikome.

Wynik niedzielnych wyborów jest następujący:

Uprawnionych do głosowana było **168.543 wyborców,** głosowało 105.824, ważnych głosów oddano 104.599. Otrzymały listy: **Nr 2** PPS. — 12.141 gł. bez mandatu. **Nr 7** NPR. — 23.940, **1 mandat. Nr 18** Niemcy — 15.471 — **1 mandat. Nr 24** Stronnictwo Narodowe — 32.865, **2 mandaty. Nr 25** Piast, ChD. — 20.074 — **1 mandat.**

Wybrani zostali: z NPR. poseł **Brzeziński,** Niemiec p. **Saenger,** ze Stronn. Narodowego pp. **Trąmpczyński i Lewandowski** i z listy Nr 25 dotychczasowy poseł **dr Michałkiewicz** (Piast), podczas gdy p. Czyszewski z ChD., który w roku 1928 wybrany został na drugiem miejscu, tym razem nie zdobył mandatu. Jeśli p. Trąmpczyński, który piastuje już mandat z Bydgoszczy, zrezygnuje z mandatu gnieźnieńskiego, to na jego miejsce wejdzie rolnik p. Maciej **Zgoliński,** jeśli zaś p. Trąmpczyński zatrzyma mandat z Gniezna, to na jego miejsce wejdzie do Sejmu z Bydgoszczy p. **Petrycki,** redaktor „Gazety Bydgoskiej".

Wybory gnieźnieńskie wykazują przedewszystkiem wysoki udział wyborców w głosowaniu, **przekroczający 60 proc.** Główny i to poważny **sukces odnieśli endecy, którzy uzyskali dwa mandaty** (dotąd mieli jeden) kosztem listy Bloku Katolickiego (Piast, ChD.). Że Blok ten stracił jeden mandat, to niestety było do przewidzenia wobec przyjaznego dla sanacji stanowiska posła Czyszewskiego z ChD. Nastroje społeczeństwa przesunęły się silnie ku opozycji, skutkiem czego lista Nr 24, na czele której stał p. **Trąmpczyński,** najbardziej zdecydowany i nieugięty przeciwnik sanacji i Piłsudskiego, zdobyła nowych 9 tys. głosów, które zapewne pozostałyby przy Piaście i ChD., gdyby nie przyjazne dla sanacji stanowisko p. Czyszewskiego (i wogóle poznańskiej ChD.), a do niedawna także p. Michałkiewicza z Piasta.

JAK GŁOSOWANO W ROKU 1928.

Przypominamy, że w roku **1928** uprawnionych do głosowania było 169.070 wyborców, głosowało 148.961, tj. **83 proc.** Zdobyły listy: Nr 25 (Blok Katolicki) 33.309 głosów, Nr 24 (Stronn. Narodowe) 23.962 zł., Nr 7 (NPR) 20.460 gł., Nr 18 (Niemcy) 18.482 gł., Nr 21 (sanacja) 16.059 gł., Nr 30 (sanacja) 10.419 gł.

Zyskali więc obecnie — mimo zmniejszenia się liczby głosujących — endecy 9 tysięcy gł., enpeerowcy 3 tys., a stracili: Blok Katolicki 13 tys. i Niemcy 3 tys. gł.

ZDRADA NARODOWA SANACJI.

W poprzednim Sejmie Niemcy nie mieli z tego okręgu przedstawiciela. W roku 1928 zdobyli jeden mandat dzięki rozbiciu w polskim obozie i zmarnowaniu 16 tys. głosów sanacyjnych. Obecnie mandat ten zachowali również dzięki sanacji, która przez powstrzymanie części wyborców polskich od głosowania zmniejszyła dzielnik wyborczy i **przez to ocaliła mandat niemiecki.** Gdyby na listę NPR. padło 7.500 głosów więcej, lub na listę Nr 25 10 tys. więcej, to Niemcy pozostaliby bez mandatu. Ale sanacja woli Niemca, niż Polaka chadeka lub enpeerowca. Polityka BB. w Gnieźnie nosi wszelkie **znamiona zdrady narodowej.** Wszystkie stronnictwa polskie okazują solidarność wobec Niemców na ziemiach zachodnich, tylko sanacja nie uznaje tego obowiązku narodowego. Spodziewać się należy, że ta jej ostatnia zdrada zlikwiduje ją zupełnie w Wielkopolsce i na Pomorzu, tak wrażliwem na niebezpieczeństwo niemieckie. Cała Polska widzi teraz, że jest to ugrupowanie bezideowe i antynarodowe, mające na celu jedynie utrzymanie swych ludzi u żłobu państwowego. **ax.**

WYCIECZKA INWALIDÓW POLSKICH DO FRANCJI.

Związek Inwalidów Wojennych R. P. organizuje **wielką wycieczkę inwalidów polskich do Francji,** w związku z mającym rozpocząć się dnia 20 lipca r. b. w Paryżu zjazdem „Ciamacu" (Międzynarodowej Organizacji Inwalidzkiej). — Wycieczka trwać będzie trzy tygodnie, a wyruszy z Polski w dniu 9 lipca i uda się w drogę przez Niemcy.

Wszelkich informacyj w sprawie wycieczki zasięgać można w wojewódzkim związku inwalidów wojennych w Katowicach, ul. Plebiscytowa Nr. 1. u p. Zygmunta Jankowskiego.

O UTWORZENIE POWIATU PUCKIEGO.

Specjalna delegacja miasta Pucka złożyła w min. spr. wewn. obszerny memorjał o przywrócenie dawniejszego powiatu puckiego z siedzibą Starostwa w Pucku, w jego dawniejszych granicach, jako osobnej jednostki administracyjnej.

CHŁODNIA EKSPORTOWA W GDYNI OTWARTA.

W dniu 30 maja br. otwarto w Gdyni nowowybudowaną wielką chłodnię eksportową. Chłodnia ta odegra dużą rolę w eksporcie naszych produktów zwierzęcych drogą morską.

Przed Kongresem Eucharystycznym w Poznaniu.

50 proc. zniżka kolejowa dla wycieczek.

Do osiągniętych już udogodnień przybywa jeszcze jedno, bardzo ważne, iż dla osób, udających się **grupami** w składzie conajmniej 25 osób, przy odległości nie mniej, niż 50 km., na Kongres Eucharystyczny do Poznania, przyznana została dodatkowa zniżka 50-procentowa od cen normalnych.

Celem uzyskania powyższej ulgi przewodnik grupy winien przedstawić stacji wyjazdowej (kasa biletowa) przynajmniej na 24 godziny przed zamierzonym wyjazdem zgłoszenie na piśmie, zawierające: jako cel podróży — Kongres Euch., nazwisko przewodnika grupy, liczbę uczestników podróży, dzień wyjazdu, oznaczenie klasy, wagonu i rodzaju pociągu. Przy wykupieniu biletu przewodnik grupy powinien przedstawić kasie biletowej podpisany przez siebie imienny wykaz uczestników podróży.

Niezależnie od powyższej ulgi dla grup zorganizowanych, w drodze do Poznania **wszystkim innym uczestnikom Kongresu** przysługuje indywidualnie zniżka **50 proc. w drodze powrotnej** za potwierdzeniem uczestnictwa w Kongresie, co uskuteczniać będzie specjalne biuro zniżkowe w VI Szkole powszechnej w Poznaniu, przy ul. św. Marcina 35. (KAP).

Polacy wśród handlarzy żywym towarem?

Związek polski „Migdal" (?) w Buenos Aires.

„Corriere della Sera" donosi z Buenos Aires o wykryciu tamże organizacji polskiej „Migdal", która w rzeczywistości prowadziła na szeroką skalę handel żywym towarem. Prowadzący śledztwo w tej sprawie sędzia Rodriguez O Campo stwierdził pozatem, że stowarzyszenie to składa się przeważnie z bolszewików. 400 członków związku znajduje się w stanie oskarżenia; większa ich część uciekła do Montevideo. Wśród aresztowanych widnieje nazwisko niejakiej Maria Pizzi (?), której majątek nieruchomy oceniają na kilka miljonów pesos.

Dowiadujemy się zaiste niebywałej rzeczy. Dotychczas wiedzieliśmy, że niestety wielka część „białego towaru" rekrutuje się z dziewczyn z Polski, ale żeby w tym ohydnym procederze Polacy mieli odgrywać rolę kupców, dokonywujących transakcji — pierwszy raz słyszymy. Powinno się wyjaśnić sprawę tego związku „Migdal", bo takie wiadomości, umieszczane w organach opinji międzynarodowej, nie przynoszą nam zaszczytu.

Z całego świata.

Czy lato będzie chłodne?

Złowróżbny odlot jaskółek.

Mieszkańcy doliny Adygi zdumieni są niezwykłym o tej porze przelotem jaskółek, które obecnie ciągną z powrotem na południe. Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów notowane jest podobne zjawisko w dziejach jaskółczych wędrówek. Wiadomo, że wędrowne te ptaki nie przelatują powrotnie po nad Alpami, dążąc na południe, przed środkiem a często nawet końcem września, niesłychanie więc przyspieszony tegoroczny ich odlot do ciepłych krajów uważany jest za złowróżbną zapowiedź bardzo chłodnego i słotnego lata, która oby **się nie sprawdziła.**

„Dzwon morza".

W obecności następcy tronu włoskiego i jego małżonki, goszczących obecnie w Genui, kardynał arcybiskup Minoretti dokonał tam uroczystego poświęcenia tak zwanego „dzwonu morza", ufundowanego przez korporację robotników portu genueńskiego w starożytnem opactwie św. Franciszka a Paulo. W chwili poświęcenia rozbrzmiały dzwony wszystkich kościołów, oraz syreny wszystkich statków w porcie, pozdrawiając „Dzwon morza", który co dnia będzie symbolicznie wspominał wszystkich tych, co zginęli w głębinach wód morskich.

„Ziemia Franciszka Józefa" — „krajem Fritjofa Nansena".

Sowiecka akademja umiejętności postanowiła na swem plenarnem posiedzeniu jednogłośnie uczcić zasługi zmarłego norweskiego badacza podbiegunowego Nansena przez nazwanie jego imieniem wysp, noszących dotychczas nazwę Ziemi Franciszka Józefa.

Losem byków w Hiszpanji

zaopiekuje się specjalna komisja.

Jak wiadomo, krwawe igrzyska, jakiemi są tradycyjne walki byków w Hiszpanji, uległy już za sprawą Hiszpańskiego Związku Opieki nad Zwierzętami, pewnym złagodzeniom. Obecnie wpływowy ten Związek żąda dalszych reform, w wyniku czego z rozkazu króla ma być powołana komisja dla uchwalenia nowych przepisów dla corridorów. Komisja składać się będzie z trzech mistrzów areny, a to: 1 matadora, 1 pikadora i 1 banderilla: następnie z 1 właściciela hodowli byków, 1 weterynarza, 1 urzędnika policji, 1 członka Związku ochrony nad zwierzętami, 1 dziennikarza i 1 przedstawiciela publiczności. Ukazanie się nowych przepisów jest oczekiwane jeszcze przed otwarciem nowej areny w Madrycie, która ma pomieścić 25 tysięcy widzów.

Dwa rekordy francuskie.

Jednym z nich, najnowszym, jest trwające dzień i noc posiedzenie Izby, celem uchwalenia budżetu. Okazało się ono najdłuższą sesją parlamentarną, trwało bowiem dwadzieścia pięć godzin, gdy dotychczasowa najdłuższa była o dwadzieścia trzy minuty krótszą. Rekord ten nie może jednak rościć pretensyj do międzynarodowego, bowiem przed wojną przesiedziała austrjacka Izba Niższa czterdzieści jeden godzin bez przerwy. Drugim rekordem jest lot aeroplanowy 92-letniej damy, która otrzymała dyplom w Le Bourget najstarszej pasażerki.

60% POLAKÓW POSIADA SAMOCHODY... ALE W AMERYCE.

Jak wykazały obliczenia statystyczne w Stanach Zjednoczonych, Polacy zamieszkali w mieście Cleveland, w Stanie Ohio, kupują przeciętnie trzy samochody dziennie, przyczem około 60 proc. zarobkujących członków tamtejszej kolonji polskiej posiada już własne samochody.

15 MILJONÓW FRANKÓW — 13 LAT POD WODĄ.

Na zachodnim brzegu Francji przystąpiono świeżo do robót nad wydobyciem parowca hiszpańskiego, który w czasie wojny w r. 1917 zatonął, natknąwszy się na minę podwodną. Statek zawierał cenny ładunek 2 tys. tonn skóry, wartości 15 milj. fr. według ceny dzisiejszej. Jak przewidują znawcy, skóra ta bynajmniej nie uległa zniszczeniu i po wydobyciu przedstawiać będzie pełną wartość rynkową.

ŻEBRAK ZOSTAWIŁ PO SOBIE 11 MILJ. ZŁ.

Z Kopenhagi donoszą, że zmarł tam obecnie 80-letni żebrak-niewidomy, którego już od kilkudziesięciu lat znała doskonale cała Kopenhaga. Dopiero jednak po śmierci stwierdzono, iż żebrak ten był miljonerem, zostawił bowiem po sobie majątek w sumie 5 miljonów koron duńskich, to znaczy około 11 miljonów złotych.

Z teatru im. Słowackiego

J. Blizińskiego: „Pan Damazy“ (Występ Miecz. Frenkla).

Tak się zdarzyło, że „Pana Damazego“ widziałem po raz pierwszy. Zdarzyło się niestety również, że wypadło mi go oglądać w złych warunkach.

Coś się nie kleiło na sobotniej premjerze. Słychać było głównie suflera, nikomu się naprawdę grać nie chciało. Grano na niby. Sam mistrz Frenkiel w takich warunkach nie wysilał się zbytnio, od czasu do czasu tylko wysuwając swój lwi pazur.

Skutek był oczywisty. Widownia pozostała zimną, nieporuszoną, obojętną. Komedja Blizińskiego wyszła również blado i wcale papierowo. Wszystko tam doskonale obmyślane, sklejone, zgrupowane, wszystko się tam dłuży — nato, by w paru momentach tylko życie dramatyczne trysło, świadcząc o żywym instynkcie scenicznem autora. Komedja ta wymaga dobrej woli od wszystkich, aktorów i publiczności.

Chodzi o sprawę testamentową. Bliziński wpadł tu na doskonały pomysł, którego nie wyzyskał dostatecznie. Wszyscy szukają testamentu, którego najwyraźniej niema. Grozi wydziedziczenie wdowy (czarnego charakteru) na korzyść brata nieboszczyka, Pana Damazego, który jednak, poczciwina, wciąż tak postępuje, jakby wierzył, że bratowa ma testament. Ta układa wszystko tak, by mu oczy zamydlić. A testamentu jak nie było tak niema.

Tymczasem spoczywał sobie za pazuchą u pani Tykalskiej, staruszki przez wszystkich poniewieranej. Ta nie bardzo nawet wiedziała co w tym dokumencie stoi. Wydobycie go na światło dzienne powinno było nietylko dostarczyć efektownego coup de théâtre końcowego, ale wprost zogniskować koło siebie całą akcję.

Charakterystyka w sztuce tej skupia się właściwie na jednym Panu Damazym, wybuchowym i poczciwym rubachu. Otaczają go cienie, kochające się parami, ale cienie. Rozmawiają one niezbyt ciekawie, djalogiem dość wygodnym. Interesująca wzmianka o „Panu Tadeuszu“, który za pamięci starszej generacji do wiejskich dworków był trafił. Zosia sypiąca ziarno ptactwu staje się powodem filozoficznego ekskursu Rejenta Bajdalskiego, który jest romantykiem większym od samego autora „Tadeusza“, bo za tą Zosiną sielanką widzi przerażające tuczenie ptactwa przeznaczonego pod nóż... Jest to pierwszy strzał w komedji pod adresem przestarzałego romantyzmu.

Parę dość tanich aluzyj do „pozytywizmu“ Genia, który, mimo swej filozofji, potrafi się kochać (!), kontynuuje kanonadę i dopełnia obrazu epoki współczesnej Blizińskiemu...

Ale trzeba było widzieć Frenkla, kiedy znacząco podkreślał: „Aha, prawda! Jest tam Zosia w tej książce“! Pan Damazy też czasem książki czytał i czasem je pamiętał.

F. O.

Literatura.

Cieszyn polski w hołdzie J. Kochanowskiemu.

Niewielu wie, że poprzez Cieszyn rozchodziła się sława poezji Kochanowskiego w Europie, a i to, że w Cieszynie drukowano niemal współcześnie z Krakowem, pierwsze poezje, zwłaszcza „Psałterz“ — Kochanowskiego...

To też uczcił Cieszyn **Kochanowskiego godnie, składając hołd jego poezji w dniu 31 ub. m. w salach teatru.** Uroczystą akademję urządziło miejscowe T. N. S. W., jak zawsze, tak i tym razem, inicjujące wszelkie poczynania kulturalne w Cieszynie. Na program akademji złożyło się przemówienie okolicznościowe, chóry melodji Gomółkowskich i: „Odprawa posłów greckich“. Chóry — pod batutą prof. Nośla, wykonały szereg pieśni, dając niepospolitą ich wartość w interpretacji głosowej bez zarzutu. Odśpiewała je młodzież Seminarjum naucz. z Cieszyna. „Odprawę posłów greckich“ — zagrali bardzo pięknie uczniowie klas wyższych i niższych (chóry!) obydwóch zakładów gimn. z Cieszyna.

Tak więc w skromnych może do dyspozycji warunkach, boć i scena i aktor, nie mogły przecież mierzyć zbytnio sił na zamiary — tym razem wykonano w Cieszynie jedną z najbardziej udałych imprez, notując na długo w pamięci obchód 400-lecia Kochanowskiego w polsk. Cieszynie. Udział nader liczny, zwłaszcza i z czesk. Cieszyna, stworzył z Akademji jeden z tych rzadkich momentów kulturalnej jedności Śląska Cieszyńskiego. **(M. A. J.)**

NAGRODA MIN. W. R. I O. P. DLA PROF. T. ZIELIŃSKIEGO

Z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej prof. dr. Tadeusza Zielińskiego, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadał jubilatowi nagrodę ministerstwa W. R. i O. P. za twórczość naukową w najwyższym wymiarze zł. 10.000.

Słychać jak trawa rośnie...

PODCHWYTUJEMY NIEUCHWYTNE SEKRETY NATURY.

Znane przysłowie: słuchać, jak trawa rośnie — straciło dużo ze swego znaczenia, wszedłszy obecnie w dziedzinę możliwości praktycznych. Oto dr Thirring, profesor uniwersytetu z Wiednia, **transmitował w uszy radjosłuchaczy... szum rosnącej trawy**, zapomocą specjalnego aparatu, skonstruowanego przez niedawno zmarłego prof. Richtera.

Aparat ten zbudowany jest na zasadzie **ultramikrometru, zdolnego odmierzać i rejestrować ruchy materji w odcinkach jednej miljonowej części milimetra!** Zawiera on dwa obwody elektryczne wahające się, z których jeden zmienia się przy najlżejszem poruszeniu blaszki kondenzatora. Wahania w ten sposób wywołane są przenoszone i słyszalne w głośniku.

Podczas onegdajszego eksperymentu dolna blaszka ultramikrometru była stała, druga natomiast wyższa, ruchoma, wisiała na jedwabnej nitce, połączonej z łodygą roślinki. **Niedostrzegalne drgienia blaszki, wywołane rośnięciem rośliny, zostały zarejestrowane szeregiem szumów w głośniku o rozmaitych tonacjach dźwiękowych.** Podchwytujemy więc najbardziej nieuchwytne sekrety natury...

Zeppelinem do Nowego Świata

PONAD ATLANTYKIEM.

Jeden z uczestników podróży „Zeppelina“ do Ameryki w ten sposób opisuje swoje wrażenia.

Wyjechaliśmy z Sewilli raniutko. Sterowiec ma lot trochę kołyszący się, ponieważ ludzie z oddziału manewrowego po obu stronach statku nie mogą zsolidaryzować umiejętnie swych wysiłków. Ale wreszcie instynkt nawigacyjny dr. Eckenera zwyciężył. Płynęliśmy już spokojnie w powietrzu jasnem i ciepłem. Straciliśmy z oczu brzegi hiszpańskie. Teraz już przez parę dni będziemy oglądali tylko morze.

SPOGLĄDAJĄ NA NAS OCZY OKRĘTÓW.

Cały ten dzień jednak **lecieliśmy zygzakami w poszukiwaniu błogosławionego wiatru,** którego komendant sterowca napróżno oczekiwał. Zwracaliśmy się to w kierunku Madery, to ku brzegom afrykańskim; wszędzie powietrze nieruchome, zastygłe w upale. **Jesteśmy w komunikacji radjowej z Maderą. Nocą przelecieliśmy nad wyspami Kanaryjskiemi;** widzieliśmy tysiące światełek. Nie można było dojrzeć wysokiego szczytu Teneriffy, ale zato spoglądały na nas z tafli oceanu fosforyzujące oczka parowców.

LECIMY DWA RAZY SZYBCIEJ OD NAJSZYBSZEGO PAROWCA.

Gramy w szachy. Infant Orleański rozpowiada ucieszne anegdotki po francusku. Kiedy skończy, zwraca się do każdego z pasażerów w jego ojczystym języku. Jest to fenomenalny poliglota. Nareszcie wpadliśmy na uparty wiatr przeciwny. Oddział manewrowy pracuje. Szybkość nasza wynosi 90 kilometrów na godzinę; mogłaby być ona większą, ale już i to stanowi dwa razy znaczniejszą cyfrę od rekordu morskiego „Europy“. **W 12 godzinach od wylotu z Sewilli zrobiliśmy 1000 kilometrów.**

POCZTA DLA ZIELONEGO PRZYLĄDKA.

Nad ranem przelatujemy nad wyspami **Zielonego Przylądka.** Archipelag przedstawia kupę żółtawych, wyschniętych wysepek. **Nie widać prawie śladów życia roślinnego i zwierzęcego.** Bardziej urozmaicone są południowe wysepki tego archipelagu, uwieńczone kraterami wulkanów (wznoszącemi się do 2 tyś. metrów). Wszystko zdaje się tu żyć z morza i dla morza. **Nigdzie niema ani kawałka konia czy kozy czy krowy obok ubogich chałupek.** Jedyne miasteczko, Porto Praja zrobiło ruch szalony (jeśli go tak można nazwać) na uliczkach, ponieważ zrzuciliśmy worek z pocztą, który utkwił na dachu budynku morskiego portugalskiego.

PRZEBYWAMY RÓWNIK.

Nadeszła szybko noc podzwrotnikowa. **W tych gorących okolicach, gdy tylko słońce zajdzie, robi się ciemność. Zmierzch tam nie istnieje.** Z pokładu parowca niemieckiego „Baden“ witają nas oślepiające rakiety magnezjowe. O świcie weszliśmy w t. zw. **pas ciszy,** w którym spłukał nas kilkakrotnie gwałtowny a ciepły deszcz. Rano wśród ponownej pogody **przebyliśmy równik.** Uroczystość jednak, towarzysząca tradycyjnie tej okoliczności, odbyła się w parę godzin później. Amerykańscy pasażerowie mieli niemal łzy w oczach i byli mocno skonsternowani, ponieważ **uroczystość odbyła się bez alkoholu na sucho.**

WIDAĆ REKINY NA FALACH.

Dr. Eckener twierdził, że wieczorem wylądujemy na ziemi brazylijskiej. Istotnie o 2-giej popołudniu zobaczyliśmy, wyspę **Fernando di Noronha. W jasnozielonych falach o cudownej przeźroczystości, dostrzegaliśmy wyraźnie niezliczone grzbiety rekinów.** Przelecieliśmy w 56 godzinach z Friedrichshafen 8 tys. kilometrów. Niebawem dojrzeliśmy wyłaniające się z piany **wybrzeże Brazylji. Kiedy pakowaliśmy walizki, dochodziły nas przez radjo pierwsze powitania gubernatora stanu Pernambuco.**

OSIADAMY NOCĄ W PERNAMBUCO.

Przybycie nasze do tego podzwrotnikowego miasta było niezapomniane. W tych szerokościach geograficznych o godz. 7 spada na świat noc. **Lecieliśmy w kompletnej ciemności.** Oświetlono nam reflektorami pole na którem mieliśmy lądować. Olbrzymi pierścień ludzi, hałasujących niemożliwie napełniał nas strachem. **Jak tu wylądować pośród tej masy?** Cała armja czarnych żołnierzy, która miała pomagać w lądowaniu, z przerażeniem po raz pierwszy w życiu oglądała powietrznego potwora. Murzyni zbliżali się z rękoma rozwartemi do statku, poczem odskakiwali, krzycząc. Aż wreszcie oswoili się z tym widokiem i pozwolili nam osiąść na ziemi. Ogarnął nas natychmiast entuzjazm tłumu i ciepło nocy brazylijskiej.

Echa.

Dwa samobójstwa.

Obydwa wypadki zdarzyły się przed paru dniami we Lwowie. 47-letni J. St. Wojtowicz był dawniej urzędnikiem bankowym, stracił jednak posadę. Zapragnął tedy uzupełnić swoje studja prawnicze na uniwersytecie lwowskim. Ostatnio znalazł się w tak ciężkiej sytuacji materjalnej, że w jednym z dzienników umieścił nawet ogłoszenie z prośbą o wsparcie. Pomoc jednakże nie nadeszła. Wybrał więc śmierć. Popełnił samobójstwo przed budynkiem Pogotowia ratunkowego, aby jak najmniej fatygować ludzi powołanych do ratowania bliźnich.

14-letnia Genia Stirm prosiła niedawno matkę, aby jej kupiła meszty. Matka tłumaczyła się, że narazie nie ma pieniędzy, że je mieć będzie za dzień, dwa. Powstała kłótnia. W epilogu dziewczynka wychodzi na balkon i skacze z pierwszego piętra w dół, rozbijając sobie czaszkę.

Oto dwa ponure wycinki rzeczywistości powszechnej. W tragedji nędzy, panoszącej się dziś ogólnie, są to drobne fragmenty. Ale jakież niepokojące! Dowodzą one, **jak zastraszająco szybko maleje wartość życia u ludzi, a samobójstwo staje się prostym aktem uczuciowego odruchu,** nie jakiegoś konfliktu, czy innej komplikacji psychicznej.

Sport.

Petkiewicz pobił rekord Polski,

zwyciężając Kusocińskiego i Koscyaka.

W Warszawie rozegrano w niedzielę wielkie międzyklub. zawody lekkoatl. przy udziale czołowych lekkoatletów polskich i **Koscyaka z Czechosłowacji.** Głównym puktem programu był **bieg na 3000 mtr.** w którym **poraz pierwszy stoczyli bój o pierwszeństwo „asy“ naszej atletyki Petkiewicz i Kusociński** ze znakomitym długodystansowcem czeskim Koscyakiem. Pojedynek właściwie toczył się tylko pomiędzy naszymi biegaczami, gdyż Koscyak wobec przegranej w Poznaniu i klęski w Królewskiej Hucie nie wchodził w rachubę. **Na 300 mtr. przed metą Petkiewicz minął zmęczonego prowadzeniem Kusocińskiego i po świetnym finiszu przerwał pierwszy taśmę w czasie 8:35,8 s. ustanawając nowy rekord Polski. Kusociński przybył do mety jako drugi w czasie 8.40 s.,** mając za sobą, o 250 mtr. Koscyaka, który ukończył bieg jako trzeci w czasie 9:05 s.

Inne konkurencje dały następujące wyniki:

100 mtr.: 1) Szenajch (Warsz.) i Trojanowski (AZS) po 11.2 s.

1500 mtr.: Pruszkowski (AZS) — 4:18.2 przed Nowackim (Warsz.) — 4:21.8 s.

Skok w dal: Tymosławski (W) — 629 przed Wielgomaszem (W) — 628.

500 mtr.: Zuber (W) — 1.08 (nowy rekord polski) przed Nowakowskim (W) — 1:08,6 (rekord wyrównany).

Skok wzwyż: Meyro (Pol.), Zwoliński (AZS) i Lokajski (W) po 1.65 mtr. W rozgrywce zwyciężył **Meyro — 1,70 mtr.**

Sztafeta 100×200×300×400 mtr: 1) AZS. w czasie 2:04.6 przed Warszawianką.

Sztafeta 4×100: 1) AZS w czasie 45,3 s. przed Warszawianką.

Oszczep: Szydłowski (AZS) 52.13 m.

Międzynarod. turniej szermierczy w Starym Smokowcu.

„Kassai Atletikai Club, Kosice“ (Czechosłowacja) urządza **w Starym Smokovcu** (Wysokie Tatry) w dniach **od 20 do 23 czerwca b. r. międzynarodowy turniej szermierczy o mistrzostwo Tatr** dostępny dla wszystkich szermierzy (ek) amatorów we florecie, szabli i szpadzie.

Zgłoszenia przyjmuje Dr Władysław HAVAS, KOSICE, Kovácska ul. 56, C. S. R., Termin zgłoszenia upływa dnia 10 czerwca.

POLONIA BIJE WIEDEŃSKI „POST“ 6:4 (0:2).

W Warszawie odbył się drugi zkolei mecz wiedeńskiego „Postu“. Tym razem z Polonią. **Post, jak się okazało, jest drużyną dość słabą, o surowej technice, stojącą na poziomie naszych A-klasowych zespołów.**

DRUGI DZIEŃ KONKURSÓW HIPPICZNYCH W WARSZAWIE.

W drugim dniu Międzynarodowych Konkursów Hippicznych w Warszawie w pokazie konia myśliwskiego pierwsze miejsce zajął porucznik Kawecki, 2 por. Zgorzelski, 3 rtm. Trenkwald.

W międzynarodowym konkursie im. p. Robertowej Callon, pierwszy kpt. Filipponi (Italja), 2 kpt. Formigli (Italja), 3 por. Clavé (Francja), 4 por. Dąbski-Nehrlich, 5 kpt. Sałęga.

PIŁKARSTWO ZAGRANICĄ.

Międzypaństwowe spotkanie reprezentacyjne **Norwegja—Finlandja** rozegrane w Oslo zakończyło się zwycięstwem Norwegów 6:2 (4:0). W Gracu odbył się międzypaństwowy mecz **Belgrad Graz** z wynikiem 3:3. **Zawodowa reprezentacja Austrji pokonała w Budapeszcie zawodowców węgierskich 2:1,** natomiast **amatorzy** Węgier, rozgrywając spotkanie z serji walk o puhar amatorski Środkowej Europy **pokonali Austrję 3:1,** skutkiem czego nasze szanse na zdobycie pierwszego miejsca w turnieju o ten puhar znacznie wzrosły.

Ruch wydawniczy

„RZECZY PIĘKNE“, organ Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie, nry 1-3 (za pierwszy kwartał bież. r.) — przedstawia się, jak zwykle, niezwykle efektownie pod względem zewnętrznym. Artykuły: K. Homolacsa „Państw. Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Art.“ oraz T. Seweryna „Ceramika szkoły prof. T. Szafrana“ ozdobione są kilkudziesięciu pięknemi reprodukcjami, przynoszącemi zaszczyt miesięcznikowi. Adres redakcji: Kraków, Smoleńska 9.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 3-go czerwca 1930.
Wtorek 3: św. Klotyldy.
Środa 4: św. Franciszka Car.
Środa 4: wschód słońca o godz. 3.54, zachód o 20.02.

—o—

Sprawozdanie z koncertu Tria Theremina w Krakowie, pióra Prof. Dr. Zdzisława Jachimeckiego zamieścimy z braku miejsca w dzisiejszym numerze, w jutrzejszym „Głosie Narodu".

DELEGACJA MŁODZIEŻY MEDYCZNEJ U MIN. CZERWIŃSKIEGO. W dniu wczorajszym przyjął minister oświaty delegację młodzieży medycznej wszystkich środowisk uniwersyteckich w Polsce. Delegacja wręczyła ministrowi memorjał dotyczący sprawy doktoratów, a domagający się udzielania wszystkim b. z wyjątku tytułu doktora wszech nauk lekarskich do dnia 31 grudnia 1932 r.

PROMOCJA DZIENNIKARZA. P. Maksymiljan Józef Ziomek, dziennikarz krakowski, uzyskał na Un. Jag. stopień doktora praw według nowej ordynacji studjów na podstawie pracy: „Statystyczne studja nad polskiem wychodźtwem czasowem do Niemiec". Promocji dokonał prof. dr. Kaz. Wł. Kumaniecki.

URUCHAMIANIE NOWYCH POCIĄGÓW. Dyrekcja okręgowa kolei w Krakowie donosi, że pociąg Nr. 3, oraz 6103/1203 z Krakowa do Krynicy, Rabki, Zarytego i Zakopanego, oraz pociąg Nr. 4 z Krakowa do Warszawy, uruchomiony będzie po raz pierwszy w nocy z 5 na 6 czerwca b. r.

SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE. Kontrolne zestawienia liczbowe dzieci, obowiązanych do ochronnego szczepienia przeciw ospie wykazało, że znaczna jeszcze ilość dzieci w mieście Krakowie nie została zaszczepiona, najprawdopodobniej z powodu opieszałości rodziców. Magistrat zwraca uwagę interesowanym, że względem opornych i uchylających się od szczepienia zastosowane zostaną surowe środki karne. Do 11 czerwca br. przeprowadzają lekarze miejscy w swych okręgach sanitarnych bezpłatne szczepienie od ospy dwa razy tygodniowo, tj. w środy i soboty w lokalach poprzednio już plakatami ogłoszonych.

PROLONGATA KART ROWEROWYCH. Mimo upływu wyznaczonego terminu prolongaty ważności kart rowerowych na rok 1930, większość właścicieli rowerów dotychczas nie uczyniła zadość temu wezwaniu. Wobec tego Magistrat wyznacza dodatkowy termin prolongaty do dnia 30 czerwca 1930 z tem, że jest on ostateczny i przedłużonym dalej nie będzie. Winni niezastosowania się ulegną surowym karom w drodze administracyjno-karnej, a nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

SPADŁ Z BULWARU nad Wisłą przy starym moście 32-letni Stanisław Hubert, robotnik i doznał złamania podstawy czaszki oraz ogólnych obrażeń. Nieszczęśliwym zajął się lekarz Pogotowia.

W ZWIĄZKU Z NAPADEM RABUNKOWYM na dom gospodarza Zaborowskiego w Grabinach pow. Ropczyce, aresztowano sprawców tego napadu: cyganów Wincentego Bongilaja, Jana Zielińskiego, Jana Kwiatkowskiego, Adama Kwiatkowskiego i Jana Babika.

KASIARZE GRASUJĄ. Dnia 31 maja włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do budynku Pow. Kasy Chorych w Wieliczce, gdzie po rozpruciu kasy podręcznej przy pomocy raka, skradli 1.921 zł. w gotówce. Dochodzenia w toku.

WYBUCHŁ POŻAR w zagrodzie Józefa Solarza w Gebultowie pow. Kraków; ogień zniszczył dom kryty słomą, szopę, poczem przeniósł się na dom Franciszka Faski, który również spłonął doszczętnie. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

—o—

…WIADO… …KATY

PRZYDZIAŁ OBLIGACYJ PREMJOWEJ POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

W związku z licznemi zgłoszeniami na zakup Premjowej Pożyczki Budowlanej, które prawdopodobnie przekroczą z dużą nadwyżką emitowaną przez Skarb Państwa sumę 50,000.000 zł. — dowiadujemy się, że przydział obligacyj Premjowej Pożyczki Budowlanej między subskrybujących odbywać się będzie według kolejności zgłoszeń z tem, że zapisy drobnych subskrybentów również będą uwzględnione.

Jest to wywołane dążeniem do umożliwienia najszerszym warstwom ludności nabycia obligacyj omawianej pożyczki po cenie nominalnej. Zapisy przyjmuje się od poniedziałku 2 b. m.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 5 b. m. o godz. 8 rano w kościele SS. Felicjanek.

PRZECHADZKA ZOOLOGA PO ZABYTKACH SZTUKI W KRAKOWIE. Odczyt na ten temat wygłosi p. K. Łukaszewicz, dziś we wtorek o godz. 6.15 wieczór, na zebraniu Krak. Oddziału Polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika, w sali Zakładu Mineralogicznego Un. Jag. przy ul. Gołębiej L. 11 II. p. Goście mile widziani.

EGZAMINY WSTĘPNE DO PAŃSTW. SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ oraz Seminarjum Zawodowego w Krakowie (ul. Syrokomli 21), odbędą się w dniach 25, 26 i 27 b. m. od godz. 8 rano. Podania przyjmuje Dyrekcja do 15 b. m.

POGADANKĘ: „JAK PRZEDŁUŻYĆ ŻYCIE"? urządza „Liga Zdrowia", w Parku Dra Jordana, przed głównym pawilonem, w piątek 6 b. m. o godz. 18.30. Wstęp wolny. W razie niepogody w następny piątek.

—o—

Interwencja Tow. katol. właścicieli realności w Prezydjum miasta

w sprawie katastrofalnych obciążeń właścicieli realności podatkami i różnemi opłatami.

Onegdaj została przyjęta przez prezydenta Rollego delegacja Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa z prezesem Drem Bakałowiczem i wiceprezesem Stączkiem na czele. Delegaci przedstawili prezydentowi zażalenia w sprawie niesłusznych wymiarów podatkowych np. od nieruchomości, lokatorskiego, wodociągowego, zwlekania z załatwieniem rekursów przeciwko powyższym wymiarom wniesionym, zbyt wysokich kar administracyjnych, niedostatecznej ilości godzin przyjęć przez referentów w wydziale skarbowym Magistratu, braku kontroli z urzędu wodomierzy, niesłusznego pobierania przez Magistrat 2 proc. odsetek zwłoki od należytości za świadczenia gminne, a to wbrew ustawie, żądania opłat stemplowych przy wnoszeniu planów budowlanych, choć ustawa takie podania zwalnia od opłaty stemplowej, wysokich taryf za wywóz nieczystości, oraz zmuszania właścicieli realności do przerabiania portali sklepowych itd. Delegacja przedstawiła prezydentowi miasta **rozgoryczenie, jakie panuje wśród katol. właścicieli realności w Krakowie z powodu zbyt rygorystycznie przeprowadzanych zarządzeń** i prosiła go, by zapobiegł niedomaganiom w tym kierunku oraz starał się uwzględniać obecne ciężkie położenie gospodarcze właścicieli realności.

Prez. Rolle zapewnił delegatów, że w sprawie godzin przyjęć wyda odpowiednie zarządzenia. Co do taryfy za wywóz nieczystości porozumie się z Królewską Hutą, w której wedle przedłożonych przez Dra Bakałowicza kwitów zarówno Magistrat, jak i przedsiębiorstwa prywatne pobierają za 1 m^3 kwotę 3 zł. 50 gr., podczas gdy w Krakowie czynność ta kosztuje aż 19 zł. Odnośnie do nakazanych przeróbek i remontów wyjaśnił prezydent, że **Ministerstwo ponagla Magistrat i nakazuje przedkładać sobie nawet wykazy**, wobec czego Magistrat zmuszony jest wypełniać polecenia przełożonej władzy. O ile jednak ktoś czuje się pokrzywdzony lub prosi o ulgi, to indywidualne podania stron będą przychylnie rozpatrywane.

W dyskusji, jaka się wywiązała, prezes Bakałowicz poddał prez. Rollemu myśl, **aby przedsiębiorstwo czyszczenia miasta oddać w ręce prywatne, bo to przyczyniłoby się do obniżenia taryfy.** Prezydent oświadczył, że chętnieby to zrobił, gdyż jest to przedsiębiorstwo nie przynoszące zysków, jednak sprawa ta wymaga rozpatrzenia i nie może być doraźnie załatwiona. Wreszcie oświadczył prezydent, że sprawy poruszone przez delegatów rozpatrzy i jeszcze przed swoim urlopem powierzy je odnośnym wiceprezydentom do załatwienia.

Ukarany oszczerca sanacyjny.

Wskutek skargi prezesa **P. Wincentego Witosa odbyła się** w dniu 27 maja br. w Sądzie powiatowym **w Chrzanowie rozprawa karna** przeciw oskarżonemu **Józefowi Piekarczykowi,** praktykantowi lasowemu z Babic, **zawodowemu agitatorowi sanacyjnemu o oszczerstwo popełnione przez to, że na zebraniu w Kółku Rolniczem w Babicach** twierdził, iż P. Witos w czasie urzędowania jako Prezes Rady ministrów, kradł Państwowe pieniądze i kupował sobie za nie majątki.

Na rozprawie przyznał oskarżony **Piekarczyk,** że oszczerstwa takie powtarzał, usprawiedliwiał się za tem, że **tak go pouczyli ci, którzy mu płacili za agitację za Blokiem Bezpartyjnym i kazali mu z takiemi oszczerstwami drukowane ulotki rozrzucać.** Na pytanie sędziego, czy może przeprowadzić dowód prawdy że zarzuty czynione P. Witosowi są uzasadnione, oświadczył, że **dowodu prawdy nie przeprowadzi, bo żadnych dowodów nie ma.**

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniu **adw. Piotra Marczaka,** jako pełnomocnika oskarżyciela prywatnego p. Witosa i po wygłoszeniu obrony przez **Dra Winklera,** który ubolewał, że klijent jego dał się użyć na narzędzie do karygodnego czynu, **Sąd ogłosił wyrok, zasądzający Piekarczyka za oszczerstwo z § 487 i 491 k. k. na karę aresztu przez jeden miesiąc i na zapłacenie oskarżycielowi kosztów w kwocie 60 zł.** Oskarżony wyrok przyjął, wyrażając żal, że dał się obałamucić ludziom wpływowym, na wiarę niezasługującym.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pan Damazy" (gościnne występy M. Frenkla).
Środa: „Egzotyczna kuzynka" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Mysz kościelna" (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Statek komedji" (w roli gł. Laura La Plante) film dźwiękowy.
SZTUKA: „Pokusy Europy" (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Biały grzech".
NOWOŚCI: „Dziewczęta bez posagu" (w roli gł. A. Ondra).
CORSO: „W obronie honoru" (w roli gł. Tom Mix).
APOLLO: „Kochanka Rozwolskiego" (w roli gł. Brygida Helm).
WARSZAWA: „Pat i Patachon wśród ludożerców".
UCIECHA: „Marsz weselny" (reżyserja Strecheima); flim dźwiękowy.

—o—

OSTATNI WYSTĘP M. FRENKLA. Ponieważ nie udało się przeciągnąć występów znakomitego mistrza sceny polskiej M. Frenkla poza dzień dzisiejszy, odbędzie się dzisiaj ostatni występ artysty w „Panu Damazym" Blizińskiego, danym na przedstawieniu popularnem. Reszta dni bieżącego tygodnia poświęcona będzie na popularne przedstawienia tych sztuk, które ze względu na cykle przedstawień K. Junoszy i M. Frenkla przedwcześnie zeszły z afisza.

—o—

Udzielanie Sakramentu Bierzmowania.

Książę Metropolita będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania w Bazylice OO. Franciszkanów w następujące dni:

1) **Dla ogółu wiernych:** w poniedziałek Zielonych Świąt, 9 bm. o godz. 8-mej rano i o godz. 4-tej popoł., w uroczystość św. Trójcy 15 bm. o godz. 8-mej rano i o 4-tej popoł.

2) **Dla młodzieży szkolnej:** we środę bm. dla uczniów szkół powszechnych o g. ½9-tej rano, we czwartek 12 dla uczniów szkół średnich o godz. ½9-tej rano, w piątek 13 bm. dla uczennic szkół powszechnych o godz. ½9-tej rano, w sobotę 14 bm. dla uczennic szkół średnich o godz. ½9-tej.

Srebrny jubileusz kapłaństwa.

W roku bież. będą obchodzili srebrny jubileusz kapłaństwa następujący księża Archidjecezji Krakowskiej, którzy w roku 1905 w katedrze Wawelskiej otrzymali święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego biskupa sufragana krakowskiego, Anatola **Nowaka** w niedzielę dnia 9 lipca.

Są to księża: ks. J. **Baran,** wikarjusz i katecheta w Zatorze; ks. Fr. **Błachut** z powodu słabości przebywa na urlopie w Krakowie; ks. J. **Kajdas,** profesor gimnazjalny w Żywcu; ks. Ludwik **Kasprzyk,** kierownik ruchu chrześcijańsko-społecznego i senator; ks. L. **Katana,** proboszcz starej parafji w Ruszczy w Krakowskiem; ks. W. **Klimek,** proboszcz parafji Brzezie koło Niepołomic; ks. St. **Kobylecki,** proboszcz w Zembrzycach; ks. J. **Kostyra,** prob. w Głębowicach pod Zatorem; ks. J. **Małysiak,** katecheta w szkole przemysłowej żeńskiej w Krakowie; ks. St. **Miernik,** ekspozyt w Ostrowsku na Podhalu; ks. Wł. **Miś,** dziekan kolegjaty WW. Świętych w Krakowie; ks. W. **Orzeł,** katecheta w Wieliczce; ks. J. **Wojewodzic,** proboszcz w parafji Rychwałd ad Żywiec.

Z okazji zbliżających się godów srebrnego kapłaństwa, Redakcja naszego pisma składa Jubilatom serdeczne gratulacje i życzenia długich lat życia i owocnej pracy dla dobra Kościoła katolickiego i Narodu Polskiego.

Zjazd naukowy im. J. Kochanowskiego w Krakowie.

Komitet Zjazdu naukowego im. J. Kochanowskiego zorganizował Biuro Informacyjne, w którem uczestnicy Zjazdu otrzymają wszelkie druki zjazdowe, streszczenia referatów, katalogi wystaw, **numerowane** bilety wstępu na obydwa plenarne posiedzenia Zjazdu. Koncert muzyki staropolskiej i „Odprawę Posłów Greckich", ewentualnie także adresy zamówionych kwater prywatnych i masowych.

Biuro informacyjne dla **zamiejscowych** uczestników Zjazdu będzie czynne nieprzerwanie **od rana dnia 5-go czerwca na Głównym Dworcu Kolejowym** w Krakowie, zaś w dniu **8-go czerwca od godz. 8 do 12** w przedsionku **Teatru Miejskiego** im. Słowackiego, gdzie o godzinie 9.30 rozpocznie się inauguracyjne posiedzenie Zjazdu. Biuro informacyjne dla **miejscowych** uczestników Zjazdu im. Kochanowskiego będzie czynne od dnia 5-go do 10-go czerwca w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska 17 I p.) w godzinach od 10 do 14 i od 16 do 18.

—o—

Posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu krakowskiego w Krakowie.

W dniu 30 maja b. r. odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie, na którem to posiedzeniu dokonano wyborów.

Na prezesa Rady Kasy, został jednogłośnie wybrany pan **Stanisław Konopka,** właściciel dóbr Mogiłany. Dotychczasowy prezes Rady Kasy p. **Stanisław Kochanowski** wybrany został w myśl zmienionego statutu prezesem Zarządu Kasy. Na członków Zarządu, do którego statutowo wchodzi fachowa dyrekcja Kasy — wybrani zostali dawni członkowie Rady Kasy: p. **Franciszek Wollen** z Czulic i p. **Szymon Romanowski** z Rybnej. Na miejsce ustępujących członków z Rady Kasy do Zarządu, zostali wybrani do Rady Kasy: **ks. kanonik Mazanek Stefan, inż. Kazimierz Cieślewicz** z Czyżyn. Do Komisji rewizyjnej na wakujące miejsce został wybrany hr. **Antoni Potocki z Olszy.**

Nowowybrany prezes p. Stanisław Konopka, podziękowawszy za wybór — podniósł znaczenie zmiany statutu w kierunku wzmocnienia Zarządu czynnikiem obywatelskim któreto zmiany przyczynią się do pogłębienia społeczno-gospodarczej akcji, jaka przed szczupłym kapitałem rodzimym staje do realizacji, przy jak najdalej posuniętem zachowaniu pewności wkładów oszczędnościowych, oraz zaufaniu szerokich sfer.

Imieniem Rady Kasy Ks. Korzonkiewicz w gorących słowach podziękował przechodzącemu do Zarządu prezesowi Kochanowskiemu za jego bardzo owocną pracę dla dobra instytucji, której rozwój tak gruntownie i stale postępuje naprzód.

Jubileusz Twa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

W związku z 75-leciem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, odbył się w sobotę wieczór bankiet, na którym przemawiali m. i.: prezes Jarocki, dyr. Skoczylas, prezes Kostanecki i t. d. Dyr. Schroeder odczytał z całego stosu depesz kilkanaście telegramów i listów, wśród których nie brakło życzeń od prezydentów miast Warszawy, Wilna, Poznania i od wszystkich zrzeszeń artystycznych.

Wczoraj Książę Metropolita Sapieha odprawił w kościele Marjackim mszę św. żałobną za dusze plastyków zmarłych w okresie ostatnich 75 lat. Na nabożeństwo przybyli: rektor Akademji Sztuk Pięknych Laszczka, profesorowie Akademji, Prezes Sztuki Stefan Filipkiewicz, Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, uczniowie Akademji.

Wystawa jubileuszowa, która ma wysoki poziom, — jak się wyraził o niej dyrektor departamentu Sztuki, Skoczylas, wywołała wielkie zainteresowanie. W niedzielę zwiedziło ją przeszło dwa tysiące osób. Na wystawie tej będą poczynione zakupy przez rząd i miasto. Rozdział nagród nastąpi niebawem.

Katastrofy samochodowe

Auto Nr. Kr. 96099 prowadzone przez szofera Antoniego Głowackiego wskutek defektu kierownicy wjechało do przydrożnego rowu w Borku Fałęckim. Dwaj pasażerowie-urzędnicy Magistratu w Krakowie doznali lekkich obrażeń zaś szofer i trzeci pasażer wyszli bez szwanku.

Autobus jadący z Jasła do Żdyni przez Gorlice, wpadł do rowu w Trzcinicy i wywrócił się do góry kołami, wskutek czego 4 pasażerów zostało ciężko pokaleczonych a 7-miu i szofer lekko. Osoby ciężko ranne odwieziono do szpitala powszechnego w Jaśle. Autobus został zupełnie zniszczony.

3 Zamachy samobójcze.

W celu samobójczym rzuciła się z okna III p. n podwórze domu przy ul. Krakowskiej 4, Marja Matys (l. 24) i doznała ciężkich obrażeń. Przyczyny samobójstwa narazie nie stwierdzono.

Wczoraj o 6 rano wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe do hotelu Warszawskiego, gdzie 55-letnia Felicja Okoniewska, wdowa przybyła do Krakowa z Grudziądza Chocimskiego, zażyła w zamiarze samobójczym znaczną ilość sublimatu. Zamach samobójczy skonstatowano dopiero po 12 godzinach.

W domu przy ul. Żółkiewskiego 1, bezrobotny stolarz Antoni Mazgaj (l. 26) w zamiarze samobójczym pchnął się nożem w okolicę serca. We wszystkich wypadkach interwenjowali lekarze Pogotowia ratunkowego.

UTOPIŁ SIĘ W WIŚLE.

Wczoraj około godziny 10-tej utopił się w Wiśle 4-letni Stanisław Masior. Chłopiec stojąc na łódce, stracił równowagę, wpadł do wody i z braku pomocy utonął. Zwłoki wydobyto i złożono w domu u matki w Chełmku.

Życie gospodarcze.

Opodatkowanie duchowieństwa podatkiem gruntowym i od lokali.

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło wyjaśnień co do opodatkowania duchowieństwa niektóremi daninami publicznemi. Przedewszystkiem więc wyjaśniło, że według par. 2. p. 3, rozporzędzenia Min. Skarbu z dn. 29. XII. 1926 r. wydanego w celu wykonania ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali, pomieszczenia, zajmowane przez duchowieństwo, **podlegają podatkowi od lokali** z wyjątkiem lokali urzędowych biskupów i duchowieństwa, pomieszczeń seminarjów duchownych, domów przygotowawczych dla zakonników i zakonnic oraz domów mieszkalnych zakonników i zakonnic, składających śluby ubóstwa. Klasztory zaś zakonników i zakonnic, nie składających ślubów ubóstwa, są **wolne od podatku od lokali tylko w wypadkach, gdy są zakładami dobroczynnemi, naukowemi i oświatowemi.**

O ile chodzi o **opodatkowanie gruntów**, to duchowni, którzy nie opłacają państwowego podatku gruntowego, **są również zwolnieni od opłacania dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego, gminnego podatku wyrównawczego** (art. 1. ust. z dn. 1. 3. 1927 r. DURP Nr. 27. poz. 208) **i świadczeń drogowych w naturze** (art. 31 ust. z dn. 10. XII. 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publ. DURP. z r. 1921 Nr. 6. poz 32). Ponieważ wymiar wymienionych danin komunalnych opiera się na wymiarze państwowego podatku gruntowego.

Natomiast co do **specjalnych opłat i dopłat drogowych** (art. 19 i 23 powołanej ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publ. to duchowieństwo nie jest od nich zwolnione nawet w tych wypadkach, gdy nie opłaca państwowego podatku gruntowego, ponieważ wspomniane opłaty i dopłaty drogowe nie są dodatkami do podatku państwowego, lecz stanowią współudział zainteresowanych w kosztach utrzymania dróg. (Dn. 15. 4. 1930 r. Nr. SF. 194/1.).

———o———

Zawiadowcami odcinków drogowych winni być tylko fachowcy.

Memorandum zjazdu techników kolej. i zawiadowców odcinków drogowych.

Z inicjatywy Zarządu Głównego Zjednoczenia Kolejowców Polskich, odbył się 18 maja br. w Warszawie **Zjazd techników kolejowych i Zawiadowców Odcinków Drogowych P. K. P. z całej Polski.** Po dyskusji uchwalono memorandum konkretyzujące się w dwóch zasadniczych punktach: 1) W celu podniesienia sprawności kolejnictwa polskiego — możliwego przy dobrze pojętej obsłudze technicznej a zwłaszcza przy utrzymaniu linij kolejowych — od których w wielkiej mierze zależy szybkość pociągów i zdolność przepuszczalna ilości pociągów — **należy stanowiska zawiadowców Odcinków Drogowych obsadzać wyłącznie absolwentami szkół technicznych; 2) Podnieść uposażenie kandydatów na powyższe stanowiska,** aby zachęcić do tej służby młode siły techniczne.

Do Zarządu Centralnej Sekcji techników kolej. i Z. O. D. wybrano jako Prezesa p. Herziga z Katowic, a jako zastępcę red. czasopisma „Technik Kolejowy“ P. Puciatę z Warszawy. Oprócz tych weszli do Zarządu przedstawiciele wszystkich okręgów dyrekcyj kolejowych.

———o———

14 milj. zł. kredytu dla rzemiosła.

W tych dniach udała się do Banku Gospodarstwa Krajowego delegacja rzemiosła, która przedstawiła władzom Banku ciężkie położenie rzemiosła, prosząc równocześnie o przyznanie większych kredytów.

Prezes Górecki potraktował prośbę nader życzliwie i oświadczył, **że wydał już polecenie asygnowania nowych 5,700.000 zł na kredyty** 10-kwartałowe specjalnie dla rzemiosł, co łącznie z kredytami, udzielonemi w roku bieżącym na sumę 3.450.000 zł., oraz pozostałością w roku ubiegłego 4,990.000 zł., czyni razem **sumę 14,140.000 zł. kredytów dla rzemiosł,** co jest niemal o pół miljona więcej, aniżeli w najlepszym gospodarczo 1928 roku.

Właściciele domów przeciw podwyżce czynszów.

OSTRA KRYTYKA PROJEKTU P. KLARNERA NA OGÓLNO-POLSKIM ZJEŹDZIE WŁAŚCICIELI REALNOŚCI.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Zrzeszeń właścicieli realności z całej Polski. Wśród referatów znajdowało się m. in. sprawozdanie delegatki na kongres w Madrycie.

W dyskusji rozważano m. in. projekt budowlany inż. Klarnera, który **z podwyżki czynszów od lokali w przedwojennych domach, spodziewa się uzyskać setki miljonów na fundusz budowy nowych domów.** Powołany do życia centralny urząd rozbudowy miałby administrować tym funduszem i etatystycznie prowadzić dzieło — na wzór instniejących już banków gospodarstwa krajowego i banku rolnego.

Projekt ten niewiele się różni od znanego już pomysłu inż. Moraczewskiego, potępionego już przed rokiem tak przez właścicieli realności jak i przez lokatorów. Słusznie też w dyskusji zaznaczono, że do tej tak doniosłej i zawiłej sprawy zabrać się winni rutynowani ekonomiści ze znajomością istotnych potrzeb i stanu zamożności zubożałego społeczeństwa.

Doświadczenie lat ostatnich poucza, że etatyzm sam pożera do 50% funduszów, na rozbudowę zebranych, **tytułem kosztów administracji** — resztę zaś zużyje się na budowle niepraktyczne.

O ile znajdą się fundusze, należy zasilić niemi kredytowe instytucje, cieszące się dziś zaufaniem, a nie tworzyć nowych urzędów, których już mamy w kraju za wiele. Uchwalono w sprawie tej wysłać deputację do rządu, a zwłaszcza do ministra inż. Kwiatkowskiego.

Referat nastpny zobrazował **wybujałe i nadmierne żądania samorządów,** które dla urojonych i chorobliwych planów rozbudowy, wcale nie liczą się z kryzysem gospodarczym, lecz wymyślają coraz nowsze ciężary i daniny na pomnożenie funduszów gminnych. Wiele z tego bo do 40% pochłania etatyzm magistracki, zaś resztę zużywa się na błyskotki w myśl naszej starej dewizy: „zastaw się a postaw się“. P. Pepłowska referowała stan ograniczeń prawnych własności nieruchomej zagranicą i stwierdziła, że jedynie Polska obok Sowietów trzyma się uporczywie **metody wywłaszczenia prywatnej własności,** co jest główną przyczyną naszego kryzysu. Powrót do praw przedwojennych usunął te trudności zagranicą i u nas usunie je gruntownie przy dobrej woli rządu.

Z Krakowa przybyli na zjazd i czynny udział w obradach brali: Dr. A. Bakałowicz i St. Stączek z ramienia Tow. Katolickich właścicieli realności Krakowa, oraz Tow. Właścicieli Wielk. Krakowa.

St. Stączek.

Banki obniżają stopę procentową.

Jak już donosiliśmy zanosi się na ponowną zniżkę stopy dyskontowej Banku Polskiego. W związku z tem staje się aktualną sprawa **redukcji stopy w bankowości prywatnej.**

Nie ulega wątpliwości, że w razie istotnego obniżenia stopy oficjalnej będą banki prywatne zmuszone zredukować i swoją stopę dyskontową, która spadłaby wskutek tego do 11%.

Naogół tendencja zniżkowa oficjalnej stopy dyskontowej **przechodzi bez wrażenia,** z uwagi na to, że jej wysokość nie ma większego znaczenia dla obecnych stosunków rynkowych. Zresztą dobry materjał wekslowy ma już i dziś niższą stopę dyskontową aniżeli dozwolonych urzędowo 12%.

To też, podobnie jak i poprzednia zniżka stopy dyskontowej, tak i planowana obecnie redukcja będzie miała w rzeczywistości charakter demonstracyjny oraz będzie do pewnego stopnia dowodem solidarności naszej instytucji emisyjnej z ogólnym prądem zniżkowym na Zachodzie.

———o———

Potwierdzają się wiadowości o obfitym napływie do Polski lokat zagranicznych. Niema to jednak większego dla nas znaczenia gdyż są to przeważnie kapitały krótkoterminowe. Według obliczeń w dn. 31 marca kredyty zagraniczne wynosiły w bankach naszych 638.1 milj. złotych, z czego jednak na kredyty powyżej 1 roku przypadało zaledwie 13 milj. zł. to też niema właściwie dla nich zapotrzebowania.

Fala zniżek stopy dyskontowej.

Z ważniejszych w ub. tygodniu wydarzeń na finansowych rynkach światowych, wymienić należy obniżenie stopy dyskontowej przez Narodowy Bank **Węgierski,** oraz przez **Jugosłowiański** Bank Narodowy z 6 na 5½%. **Czechosłowacki** Bank Narodowy zniżył stopę dyskontową z 5 na 4½%, stopę lombardową przy papierach państwowych z 6 na 5½% a przy papierach innych z 6½ na 6%. Wskutek zamieszek politycznych w Indjach nastąpił w końcu maja run na **Indyjski Bank Emisyjny;** w jednym tylko dniu 22 maja Bank zmuszony był wypłacić wkładcom blisko 7 milj. rupij

Węgry zaciągnąć mają w najbliższym czasie **pożyczkę zagraniczną w wysokości 20 milj. dolarów** na cele rolnicze. Budapeszt zaciąga pożyczkę wewnętrzną w wysokości 46 milj. pengö, z czego 30 milj. przeznaczone będzie na elektryfikację. **„Societa Italo-Elettrica Piemontese“ w Turynie** zaciąga pożyczkę zagraniczną w wysokości 15 milj. dolarów na 6.30% rocznie, która ma być spłacona 1 kwietnia 1960 r. Obligacje pożyczki wyłożone będą do publicznej subskrypcji w Stanach Zjednoczonych, Holandji i Szwajcarji.

Zniżka na kolejach dla ruchu wycieczkow

Na polskich kolejach państwowych udzielane są poza biletami odcinkowemi, okręgowemi, oraz podmiejskiemi rocznemi, bilety ulgowe w szeregu wypadków. I tak:

Wszyscy korzystać mogą **z ulgowych biletów na wycieczki świąteczne** w dni przedświąteczne i poświąteczne, w cenie **5 gr. za 1 km.** w III-ej klasie; **uczniowie szkół średnich i wyższych,** posiadających prawa szkół państwowych korzystają z ulg **50%** przy wyjazdach na ferje, na leczenie, i z ulgowych biletów miesięcznych, poza tem grupy wycieczkowe, ochronki i bursy, harcerze, kolonje letnie, oraz poszczególni nauczyciele, wyjeżdżający na wakacje, korzystają również z ulg **50%-wych;** robotnicy korzystają z biletów **tygodniowych w cenie 3-krotnej biletu normalnego III-ej klasy** (przejazd raz dziennie w obie strony), w dnie sobotnie i przedświąteczne — jazda w obie strony za jednym biletem, poza tem grupy robotników od 25 os., oraz robotnicy, udający się w celu objęcia pracy oraz po utracie pracy — 50% zniżki; **straż ogniowa** w drodze do pożaru — przejazd darmo, z powrotem 50% zniżki; **chorzy umysłowo i podejrzani o wściekliznę** oraz dozorcy ich 50% zniżki; **inwalidzi wojenni** w drodze z miejsca zamieszkania do lekarza, zakładu, uzdrowiska i t. d. — 50% zniżki, poza tem **ociemniali** zawsze 50% a ich dozorcy i psy — darmo; **grupy na odpusty, w celach naukowych, krajoznawczych, turystycznych** i t. d. — 25% zniżki; pojedyncze osoby na zjazdy — 50% zniżki w drodze powrotnej; pojedyńczy członkowie towarzystw turystycznych — 50% zniżki w drodze powrotnej do niektórych miast z miejscowości turystycznych ulgi uzdrowiskowe dla wszystkich kuracjuszy, którzy przebywali w uzdrowiskach 2 tygodnie — 50% zniżki

———o———

Automobile „Oświęcim-Praga“

rekordem produkcji samochodowej.

Do otwartej przed rokiem (o czem swego czasu donosiliśmy) nowej Fabryki maszyn i samochodów w Oświęcimiu — przybyła onegdaj wycieczka automobilistów z Poznania i Wielkopolski w liczbie około 60-ciu osób, które przyjechały na samochodach „Praga“. Goście zwiedzali fabrykę będącą już w pełnym ruchu i z zadowoleniem oglądali samochody wyprodukowane częściowo w tej fabryce, które dla odróżnienia od dotąd sprowadzanych z Czechosłowacji — noszą markę „Oświęcim—Praga“. Wozy te przedstawiają się doskonale i będą niewątpliwie chlubą naszego przemysłu. Gości przyjmowali techniczny dyrektor fabryki inż. Szroubek i członek Rady Zawiadowczej adwokat Rychlewski. Podczas śniadania, wydanego przez fabrykę głównym tematem toastów i rozmów były życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju tej nowej placówki naszego przemysłu automobilowego. Za przykładem Poznania zorganizowana zostanie w najbliższym czasie podobna wycieczka z Krakowa i całej Małopolski, a niewątpliwie i inne miasta zainteresują się Fabryką samochodów „Oświęcim“.

W akcjach tendencja niejednolita

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Bank Polski 168 zł; Toban 4.30 zł; inwestycyjna 107.50 zł; 5% konwersyjna 54.50—54.55 zł; 8% dolarowe listy zast. Twa Kredyt. Ziemsk. 76 zł. za 100 dolarów.

Dolar prywatnie 8.88—8.89 zł; czeki 8.90½—8.91½ zł: Bank Polski bez zmiany.

W akcjach tendencja niejednolita, ruch słabszy przy drobnych obrotach, niewielką ilością papierów. Bank Polski słabiej, Toban utrzymany. Z papierów procentowych inwestycyjna przy większych obrotach lekko mocniej. Na pogiełdziu sytuacja podobna, obroty niewielkie.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 2 czerwca. Belgja 124.48, 124.79, 124.17; Holandja 358.68, 359.58, 357.78: Londyn 43.33, 43.44, 43.22; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.96½, 34.96, 35.05, 34.87; Praga 26.44¼, 26.51, 26.37½; Szwajcarja 172.54, 172.97, 172.11; Wiedeń 125.79, 126.10, 125.48; Włochy 46.73, 46.85, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.80.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 2 czerwca. Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 170, 170½ — Bank Zachodni 73 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72½ — Cukier 35½ — Lilpop 27½ — Modrzejów 10 — Ostrowiec ser. B. 57 — Parowozy 19 — Starachowice 18¾ — Zieleniewski bez kuponu za rok 1928 i 1928 — Haberbusch 110.

Pożyczki: 5% konwersyjna 55 — 5% kolejowa 52 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 2 czerwca. Paryż 20.26½. Londyn 25.11¼. Nowy Jork 5.16.85. Belgja 72.12½. Włochy 27.07½. Hiszpanja 62.90. Holandja 267.85. Berlin 123.33. Wiedeń 72.89. Sztokholm 138.65. Oslo 138.30. Kopenhaga 138.30. Sofja 3.74½. Praga 15.32½, **Warszawa** 58.00, Budapeszt 90.32½. Białogród 9.12½. Ateny 6.70. Konstantynopol 2.45. Bukareszt 3.07. Helsingfors 13.00. Buenos Aires 196.50.

Radio.

Środa 4 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Płyty gramofonowe: 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Koń polski w życiu dawnych wieków“ — dr Z. Jaworski, doc. Un. Jag.; 17.45 Koncert z Warszawy: 18.45 „O zawodzie prawniczym“ — wygł. dr J. Reguła: 19.10 „Skrzynka“ i giełda rolnicza: 19.25 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.46 Kwadrans harcerski; 20 Bicie zegara z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego; 20.15 Transmisja z Warszawy: 20.20 Koncert wieczorny. Wykonawcy: prof. J. Cetner (skrzypce), prof. K. Kniaginin (śpiew), J. Hofman (fort.), W. Ormicki (akomp.); 22.10 Feljeton i komunikaty z Warszawy: 23 Muzyka tanecznao ze Lwowa; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy: 18.45 Odczyt z Krakowa: 19.10 Rozmaitości; 19.25 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.40 Dalszy ciąg rozmaitości; 20 Bicie zegara z Warszawy; 20.15 Transmisja z Warszawy: 20.30 Koncert z Krakowa; 22.10 Feljeton z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Bagateli.

Warszawa (1411.7). G. 11.36 Przegląd prasy krajowej: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe: 15.20 „Wierzenia i obyczaje w starożytnych Chinach“ — wygł. red. J. Maszewska-Knappe: 15.45 Komunikat harcerski: 16.15 Program dla dzieci: 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „O wiosennych przygodach łowieckich“ — J. Ejsmond: 17.45 Muzyka baletowa; 20 Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godz. 20-tą; 20.15 Dialog na temat: „Czy Polska jest krajem rolniczym, czy przemysłowym?“; 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Trio Kmita (skrzypce — L. Kmitowa, wiolonczela — M. Borzakowski, fort. M. Pohlowa), A. Czapska (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.). Słowo wstępne prof. P Rytel; 21.10 Kwadrans literacki: 21.25 Dalszy ciąg koncertu;

Poznań (334.8). G. 17.45 Koncert poświęcony balladom. Wykonawcy: Prof. Fr. Łukasiewicz (fort.), Prof. J. Nowak (bas): 20.05 „Nowe szczegóły do ustroju Polski na podstawie źródeł śląskich“ (dr Z. Wojciechowski, prof. Un. Pozn.); 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra tambur-mandolinowa gimnazjum im. Paderewskiego.

Katowice (408.7). G. 19.05 Codzienny odcinek powieściowy: 19.20 Inż. Nitsch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie“; 20.05 Kpt. R. Sumewski: „Z panteonu rycerskiego ducha: — W rocznicę śmierci Nulla“; 20.30 Koncert wieczorny: 21.25 Dalszy ciąg koncertu; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Telegramy z ostatniej chwili.

Przerzucić ciężary reparacyjne na zagranicę.

Credo polityczne Hugenberga.

Berlin (PAT). Przewodniczący stronnictwa niemiecko-narodowego Hugenberg, wygłosił wczoraj w Halle mowę programową, w której sprecyzował w następujący sposób zasady swej polityki zagranicznej. Ze względu na powszechny brak rynków zbytu, charakteryzujący obecną sytuację gospodarki światowej, **Niemcy powinny wykorzystać swoje położenie geograficzne, aby cały ciężar odszkodowań wojennych zwalić na państwa zagraniczne.** Niezależnie od ceł rząd niemiecki powinien nałożyć na towary i surowce, sprowadzane z zagranicy, **specjalną, t. zw. daninę odszkodowawczą, którą mają opłacać wyłącznie importerzy zagraniczni przez cały czas trwania planu Younga.** Z wpływów tych spodziewa się Hugenberg pokryć **50% niemieckich ciężarów odszkodowawczych.**

ZGON SEKRETARZA POSELSTWA POLSKIEGO W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. (PAT). Wczoraj o godz. 14-tej **zmarł nagle na udar serca pierwszy sekretarz poselstwa polskiego w Budapeszcie, Jerzy Ciechanowiecki.** Zwłoki zostaną przewiezione do kraju, gdzie odbędzie się **pogrzeb.**

———o———

Nowy Jork. (PAT). Dzisiaj w nocy wybuchł **pożar w sypialni dozorców państwowego zakładu dla umysłowo chorych, w którym znajduje się około 6.000 chorych. Całe setki niebezpiecznych warjatów, zamieszkałe w budynkach zbliżonych do miejsca pożaru, zostały ogarnięte paniką.** Doktorzy i pielęgniarki z wielką **trudnością zdołali ich uspokoić.** Przy gaszeniu pożaru 10-ciu członków straży ogniowej odniosło lżejsze i cięższe obrażenia. **Pożar został całkowicie opanowany. Straty obliczane są na 250.000 dolarów.**

———o———

Zjazd sanacyjnej Partji Pracy.

Warszawa (PAT). Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd partji pracy. Na zjeździe referat polityczny wygłosił pos. Kościałkowski, omawiając zadania stronnictwa. Referat organizacyjny wygłosił senator Poczętowski. **Zjazd przyjął nowo uchwalony program partji, który ma być opublikowany.** Następnie dokonano wyboru władz partyjnych. Prezesem rady naczelnej wybrano **posła Marjana Kościałkowskiego.**

Wycieczka i pielgrzymka Mazurów do Polski.

Warszawa 2. 6. (Telef. wł.). Dnia 3 b. m. wyjeżdża z Olsztyna **wycieczka mazurska, złożona z 60 uczestników.** Uroczyste powitanie wycieczki odbędzie się na dworcu w Poznaniu, poczem z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się przyjęcie w kole towarzyskiem w „Bazarze“. Wycieczka zwiedzi Poznań i wieczorem będzie na przedstawieniu w teatrze. 5 b. m. wyjedzie do Katowic, zwiedzi Cieszyn i **zatrzyma się od 6 do 9 b. m. w Krakowie.** 9 b. m. wyjedzie do Warszawy, a stąd do Olsztyna. Spodziewać się należy, iż we wszystkich środowiskach spotka się ona z serdecznem przyjęciem i żywem zainteresowaniem.

Natomiast 26 b. m. ludność polska **z Prus Wschodnich urządza pielgrzymkę do Częstochowy.** Uczestnicy pielgrzymki wezmą udział **w Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu, zwiedzą Kraków, Wieliczkę i Warszawę. Pielgrzymka trwać będzie około 5—6 dni.**

———o———

Warszawa 2. 6. (Telef. wł.). Wczoraj odbył się zjazd zrzeszenia b. członków **polskiej organizacji wojskowej Wschód K. N. 3.** Nabożeństwo za dusze **poległych i rozstrzelanych przez bolszewików członków P. O. W. Wschód,** odprawił ks. arcyb. Ropp. który wygłosił również okolicznościowe kazanie. W nabożeństwie wzięli udział **członkowie rządu z premjerem** i członkami P. O. W. Po Mszy św. złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem na plenarnem zebraniu **premjer Sławek wygłosił przemówienie,** poświęcone roli P. O. W. Wybrano nowy zarząd zrzeszenia, wieczorem zaś **odbył się bankiet.**

Ś. p. ks. Biskup Marjan Ryx.

Onegdaj w dniu 1 czerwca zmarł w Krakowie w szpitalu SS. Miłosierdzia na Nowej Wsi, ś. p. ks. Marjan Ryx, biskup-ordynarjusz diecezji sandomierskiej.

Ś. p. Ks. Biskup Ryx urodził się w Warszawie w r. 1853. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1879. Kształcił się w Akademji Duchownej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem magistra teologji. Przez szereg lat był profesorem seminarjum duch. w Sandomierzu, a następnie rektorem. W tym czasie udało się mu po dokonaniu rozlicznych trudności odzyskać gmach pobenedyktyński i odrestaurować go dla użytku seminarjum duchownego. Rozległa działalność kościelna, wybitne cnoty kapłańskie, wielka równowaga ducha sprawiły, że biskup Zwierowicz zamianował go swoim wikarjuszem jeneralnym... W r. 1910 został ś. p. Ks. Biskup Ryx biskupem-ordynarjuszem sandomierskim. Czekały Go na nowem stanowisku olbrzymie trudności ze strony władz rosyjskich. Umiał je jednak przezwyciężyć swoim taktem i wytrwałością. Do takich Jego „zwycięstw“ należy koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Sulisławskiej, do której rząd rosyjski dopuścić nie chciał. W r. 1923 odbył pierwszy synod diecezjalny.

Był kapłanem według Serca Bożego, biskupem wytrwałym i gorliwym, oddanym wyłącznie pracy duszpasterskiej. R. i p.

Kongres Katolickiej Unji Młodych w Rzymie.

Od 17 do 25 maja obradował w Rzymie kongres katolickiej Unji Młodych, sekcji Międzynarodowej Unji Katolickiej związków kobiecych. Na kongres przybyło 200 delegatek, reprezentujących 20 różnych krajów Europy i Ameryki. Przewodniczącą obrano p. Steenbergh-Engewingl, delegatkę z Holandji. Kongres otworzył ks. kardynał Ceretti, obrany protektorem Unji w miejsce zmarłego kardynała Merry del Val. Zarys rozwoju działalności Unji Młodych przedstawiła p. de Hemptinne zaznaczając, że sekcja złączyła 25 lig z 13 krajów i zebrała informacje o akcji w przeszło 20 krajach, przeprowadzając przytem poważne studja i prace wewnętrzne.

Następne dni kongresu poświęcono na referaty, z pośród których na specjalną uwagę zasługuje z uznaniem przyjęty odczyt delegatki polskiej p. Haliny Doria-Dernatowicz p. t. „Braterstwo w Chrystusie“. Owacyjnie przyjęto rezolucję przedstawioną przez p. Doria-Dernatowiczównę. Głosi ona, że „Sekcja Młodych Międzynarodowej Unji katolickich związków kobiecych podkreśla wielką wagę i konieczność bliższego zapoznania się i pogłębienia zasad braterstwa narodów w Chrystusie, według nauki Kościoła Katolickiego, a to w celu rozpowszechniania ich i wprowadzania w życie w stowarzyszeniach, a zwłaszcza w stowarzyszeniach młodzieży“.

Szczególniej budujące wrażenia dla uczestniczek kongresu przyniosły wycieczki i zwiedzanie katolickich osobliwości miasta Rzymu.

———o———

Kolegjum Synodu prawosławnego u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa (PAT). Dzisiaj przepoł. **Prezydent Rzplitej** w otoczeniu premjera **Sławka,** ministrów: **Józewskiego, Cara, Czerwińskiego,** dyr. dep. wyznań Fr. **Potockiego,** naczelnika wydziału wsch. M. S. Z. Hołówki i inn. przyjął na uroczystej audjencji w sali radzieckiej Zamku **Kolegjum Synodu kościoła prawosławnego w Polsce.**

Podczas audjencji Metropolita Dionizy wygłosił następujące przemówienie:

MOWA METROPOLITY DIONIZEGO.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Po raz pierwszy staję przed obliczem Twojem w pełnym składzie świątobliwego synodu kościoła prawosławnego w Polsce. Reskryptem na moje imię skierowanym raczył Pan, rozpocząć nową, świetlaną kartę w życiu naszego kościoła. Po raz pierwszy troskliwość i zrozumienie Głowy Państwa ważkiem swojem słowem poruszyły **najgłębsze zagadnienie życia kościoła prawosławnego** w Polsce. Zwróceniem się Swojem do mnie dał Pan świadectwo wobec świata całego, że **kościół prawosławny bliski jest Państwu i Narodowi Polskiemu** i że interesy obywateli prawosławnych w Polsce związane są ściśle z interesami Państwa.

Raczył Pan Panie Prezydencie dać wyraz swemu niezłomnemu postanowieniu, **by odbył się sobór kościoła prawosławnego** wskazując zarazem, iż prace tego soboru mają być starannie przygotowane na przedsoborowem zebraniu. Raczył Pan podkreślić, i to nas szczerze wzruszyło, że sobór nasz ma się odbyć i powziąć uchwały w najżywotniejszych sprawach kościelnych **w zupełnej zgodzie z kanonami świętego kościoła prawosławnego.** Dziś więc możemy być spokojni o los naszego świętego kościoła w Polsce i z ufnością rozpoczynamy prace nad jego budową, na właściwych kościoła prawosławnego zasadach soborowych w pełni otuchy, którą czerpiemy ze słów Głowy Państwa. Składam Panu, najszczersze **podziękowanie** w imieniu całego kościoła prawosławnego w Polsce, hierarchów, kleru i wszystkich wiernych za pełen życzliwości stosunek do tegoż kościoła, oraz wyrazy głębokiego przeświadczenia, że kościół prawosławny w Polsce, zorganizowany na podstawach prawa kanonicznego i państwowego, stanie się niewątpliwie pożytecznym czynnikiem pomyślnego rozwoju i potęgi naszego Państwa Polskiego.

Prezydent Rzplitej odpowiadając na te słowa zapewnił metropolitę Dionizego, że los obywateli wyznania prawosławnego jest bliski jego sercu i że pragnie, by sobór kościoła prawosławnego w Polsce sprawił, by kościół ten i wszyscy jego wyznawcy tem lepiej się czuli w swej polskiej ojczyźnie.

Walka o reformę warszawskiego „Bratniaka“.

W sobotę odbyły się na uniwersytecie warszawskim wybory do tak zwanej rady konstytucyjnej, instytucji, której powołanie do życia uchwaliło ostatnie walne zgromadzenie członków „Bratniaka“. Zadaniem rady konstytucyjnej będzie przedyskutowanie i opracowanie wniosków w sprawie ewentualnej zmiany statutu Bratniej Pomocy. Z czterech zgłoszonych list najwięcej głosów uzyskała lista Wszechpolaków, 632 i około 24 mandaty, inne listy otrzymały razem 11 mandatów. Zwraca uwagę udział w wyborach socjalistów, którzy uzyskali 4 mandaty. Liście sanacyjnej przypadło w udziale mandatów 6. Najbladziej wypadli Mocarstwowcy (sanacyjna konserwa) uzyskując 40 głosów i 1 mandat. Naogół udział głosujących był b. nikły i nie przekroczył 20 procent. Powyższy wynik wyborów przesądza na czas najbliższy wszelkie próby reorganizacji Bratniaka. Wszechpolacy bowiem, którzy uzyskali w wyborach zdecydowaną większość, są wszelkim, zakrojonym na większą skalę, reformom przeciwni. Najbliższe wybory do Bratniaka odbędą się tak jak dotychczas, a więc przez głosowanie powszechne.

Zgon ks. infułata Limanowskiego.

W Stanisławowie zmarł **ks. infułat Bronisław Limanowski.** W niedzielę miała się odbyć **instalacja ks. infułata na probostwo w Stanisławowie.** Na tę uroczystość przybył ze Lwowa do Stanisławowa w piątek ub. tygodnia, **ks. arcybisk. Twardowski.** Jednakże ks. inf. Limanowski **zachorował w piątek wieczorem na zapalenie płuc,** wobec czego ks. arcybiskup Twardowski, który udzielał w Stanisławowie bierzmowania, opuścił Stanisławów w sobotę wieczorem. Stan chorego ks. inf. Limanowskiego w sobotę wieczorem **znacznie się pogorszył,** tem bardziej, że niedomagał on na serce. — **W nocy z niedzieli na poniedziałek chory zmarł.** Ks. infułat Limanowski pracował poprzednio w Brzeżanach, gdzie **wybudował wspaniały kościół,** potem jako katecheta w Stanisławowie i **wszędzie pozostawił po sobie jak najlepszą pamięć.** Zgon ś. p. ks. infułata Limanowskiego budzi powszechny żal w diecezji.

Przesłuchiwanie bojowców ukraińskich zakończone.

Lwów 2. V. W dniu dzisiejszym **zakończono przesłuchiwanie oskarżonych,** którzy jak wszyscy dotychczasowi **„nic nie wiedzą, w niczem nie brali udziału“** i t. d., wogóle do winy nie poczuwają się.

Stefan Ogrodnik, absolwent konserwatorjum zaprzecza, jakoby był członkiem UWO. Na to przewodniczący przypomina mu, że w dn. 7 października ub. r. przyznał się, że **do organizacji należał i powiedział, że ponieważ inni go obciążają w swych zeznaniach, więc nie ma powodu taić prawdy.**

Jurij Onyszkiewicz, absolwent szkoły handlowej przyznaje, że utrzymywał stosunki z innym oskarżonym Kaczmarskim, ale rozmawiali **tylko o tańcach i kinie.** W dn. 18 października był **konfrontowany z Bidą.** Kiedy Bida powiedział, że Onyszkiewicza zna, wtedy Onyszkiewicz **zmieszał się bardzo,** przyznał również, że zna Bidę i opowiedział **szczegóły przygotowań do zamachu na komisarza policji Feduniszyna.** Podczas dzisiejszego przesłuchiwania Onyszkiewicz twierdził, że Bidy nie zna i że wówczas, w dniu 18 października **mówił nieprawdę.**

Po zamknięciu kroniki

Walka żydów podgórskich z rabinem skawińskim.

Duże wrzenie wśród żydostwa krakowskiego, a zwłaszcza podgórskiego, wywołało wystąpienie „Żydowskiego Komitetu Obywatelskiego“ w Podgórzu w sprawie rabina skawińskiego, mającego swoją siedzibę w Podgórzu. Żydzi podgórscy zarzucają mu, że z tytułu piastowania godności rabinackiej w Skawinie, przynależnej do żydowskiej gminy wyznaniowej w Podgórzu „od kilku miesięcy teroryzuje tutejsze społeczeństwo żydowskie, chcąc je zmusić, ażeby jego syna Altera mianować drugim rabinem w Skawinie i jako takiemu ustalić pensję“. Żydzi podgórscy zarzucają rabinowi skawińskiemu w odezwie, wydanej do społeczeństwa żydowskiego całej Polski w piśmie „Dus Jidisze Wort“ jakoby wyludzeniem pewnych dokumentów wprowadził w błąd władze, które nakazały żydowskiej gminie w Podgórzu wypłacić pensję narzuconemu rabinowi. Komitet Podgórski zwraca się z rozpaczliwem wezwaniem: „Żydzi! Bracia! Nie opuszczajcie nas! Pomóżcie nam i sobie wybrnąć z tej przykrej sytuacji!“ i wzywają rabina skawińskiego, by raz wreszcie stanął do sądu rabinackiego. Jeśli tego nie uczyni, straci wszelki kontakt z ogółem żydostwa i nie będzie mógł narzucić swej osoby na pełnienie funkcyj duszpasterskich.

UNIEWINNIENIE DZIECIOBÓJCZYNI.

W wydziale karnym sądu okręgowego w Krakowie rozpoczęła się wczoraj letnia kadencja sądu przysięgłych rozprawą przeciw Eleonorze Sitkównie (lat 23), służącej, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa z par. 139 uk. Sitkówna **pozbawiła życia swoje walsne dziecko, uderzając niem trzykrotnie o krokwie na strychu domu.** Na wczorajszej rozprawie lekarze-znawcy orzekli, że w chwili popełnienia zbrodni była **w niepoczytalnym stanie i w krańcowem osłabieniu.** Sędziowie przysięgli odpowiedzieli 12 głosami tak na pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, jednak 11 głosami **zatwierdzili pytanie, czy działała w stanie niepoczytalnym.** Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał **wyrok uwalniający Sitkównę od winy i kary.** Przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali s. s. o.: Stur i Jek, oskarżał **prok. Dr. Lewicki.**

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 6

Demon zniszczenia.

Roger zmarszczył brwi. — Nie wiem, o co ci chodzi, Beryl. Przypadek zadecydował tylko o mojej podróży do Nowej Zelandji. Byłem już od dawna zdecydowany wstąpić do Towarzystwa mojego wuja.

— A więc ty sam umieściłeś ten artykuł w dziennikach?

Roger zdumiał się. — Jaki artykuł?

— Nie czytałeś dzisiejszych gazet?

— Przeglądałem Times'a przy śniadaniu, ale prawdę mówiąc, nie czytałem go. Interesowały mnie tylko wiadomości o katastrofie.

Beryl wskazała na stos dzienników, leżących na stole obok okna a Roger wstał i wybrał jeden z nich. Przerzucał kartki, nie rozumiejąc, co mają znaczyć jej słowa i nagle ujrzał swoją fotografję w sweatrze i oznakami sportowemi pod nagłówkiem: **„Szczęśliwy" Doyle wyrzeka się piłki nożnej dla interesu.** Pod podobizną przeczytał:

„Po trzydziestu zawodach międzynarodowych, Mr. Roger Doyle, wycofuje się z gry w piłkę nożną i ma zamiar poświęcić się sprawom Towarzystwa Kolejowego „Główny Szlak". Jest on siostrzeńcem obecnego Dyrektora przedsiębiorstwa. Będziemy długo pamiętać, że Mr. Doyle był drużynowym angielskiego zespołu jedynaście razy i jedynaście razy odniósł zwycięstwo".

Roger stał z dziennikiem w ręku, spoglądając na mroczną ulicę.

— Kto, u djabła, mógł umieścić te notatkę? — rzekł, marszcząc brwi.

— Więc to nie ty? — zapytała Beryl, odwracając się, ku niemu. — Byłam pewna, że chciałeś rozstrzygnąć w ten sposób sprawę na swoją korzyść.

— Nie, to nie ja.

— A więc umieścisz sprostowanie, Rogerze.

Położył dziennik na stole i podszedł do Beryl. Jeśli miał dotąd jakieś wątpliwości, usunął je przeczytawszy przed chwilą ustęp. Był już zdecydowany

— Nie — rzekł. — Nie umieszczę.

— Doprawdy?

Było coś tak wrogiego i twardego w tonie tego jednego wyrazistego słowa, że Roger przeraził się. Nie znał dobrze kobiet — traktował je, jak mężczyzn, w sposób szczery i otwarty w mylnem przekonaniu, że natura ich jest równie prosta i nieskomplikowana, jak jego własny charakter. I nagle zdał sobie sprawę, że sytuacja była naprawde groźna. Czując, że traci grunt pod nogami, chciał apelować do rozsądku narzeczonej.

— Nie róbmy głupstw Beryl. Pomówmy spokojnie. Wiesz, że zdecydowałem się przyjąć propozycję wuja.

— A ja nie życzę sobie, aby o mojem życiu decydowano bezemnie.

Roger rzekł z gniewem: — Ktoś cię buntuje, Beryl. Przypuszczam, że ten przeklęty Kyle... Spotkałem się z nim tutaj. Nie życzę sobie, abyś się z nim przyjaźniła.

Beryl spojrzała na niego, ściągając brwi.

— O wyborze przyjaciół sama decyduję — rzekła zimno.

— Kyle nie jest stosownym towarzyszem ani dla ciebie, ani dla żadnej porządnej kobiety — rzekł Roger, zapalając się. — Znam go i wiem, co mówię.

— A jeśli nie zgodzę się na zerwanie, z Kyle'm? — zapytała Beryl, siląc się na spokój.

— Dlaczego nie masz się zgodzić? Nie jestem podejrzliwy, droga Beryl, ale zaczynam sądzić, że istnieją jakieś specjalne powody, dla których bronisz tego człowieka.

Powiedział te słowa na chybił - trafił, ale Beryl zarumieniła się. Doyle zmierzył ją badawczym wzrokiem.

— Ponieważ masz takie przekonanie o moich znajomych lepiej będzie wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski — oświadczyła.

Przeraził się widząc, że sprawa przybrała obrót drastyczny. Beryl zdjęła pierścionek z trzeciego palca lewej ręki i położyła go przed sobą na stole. Mała, lśniąca obrączka leżała między nimi, jako widomy symbol niespodziewanego rozdziału podobnie, jak do niedawna była symbolem łączących ich uczuć.

Paliła spokojnie papierosa, jakby zerwanie narzeczeństwa uważała za rzecz najzwyczajniejszą w świecie.

— Jesteś doprawdy niemożliwy, Rogerze — zauważyła. — Nie można na tobie polegać. Dziś jestem zaręczona z najsławniejszym współczesnym graczem w piłkę nożną, a jutro... — i wymownym gestem dała do zrozumienia, że wszystko obraca się w dym.

— Widzę teraz jasno — rzekł Roger i wstał z krzesła, spoglądającą na czarującą i wyzywającą kobietę. Skrzyżował ręce na piersiach, aby nie ulec dzikiemu pragnieniu porwania jej w ramiona i wstrząśnienia nią.

— Widzę jasno, że byłaś narzeczoną gracza w piłke nożną, nie moją. Ale namyśl się, Beryl. Narazie pożegnam cię.

Beryl obrzuciła go szybkiem spojrzeniem. Uraził ją spokój, z jakim przyjął jej gest. Oczekiwała protestów, rozkazów, wybuchów gniewu, wszystkiego, tylko nie zimnego przyjęcia jej groźby. Wyciągnęła rękę i dotknęła jego ramienia.

— W każdym razie pozostaniemy przyjaciółmi, Rogerze? Nieprawdaż? — zapytała zamyślona, jakby żałując wypowiedzianych słów.

— Jak chcesz — rzekł obojętnie. — Masz do wyboru albo włożyć pierścionek na palec z powrotem, albo rzucić go w ogień.

Wyszedł z pokoju i zamknął drzwi, nie oglądnąwszy się za siebie. Wracając na Marylebone Square czuł, że ogarnia go coraz większy gniew. Ale musiał przyznać, że Beryl zagrała z nim w otwarte karty, oświadczając, że chodziło jej zawsze tylko o jego popularność. To prawda, wuj go przestrzegał, ale Roger przypuszczał zawsze, że przesadza. Nie wierzył, żeby Beryl była aż tak samolubna. Bo i cóż stało się powodem zerwania. Jego zamiar dołożenia wszelkich starań, aby uwolnić świat od niebezpiecznego szaleńca. Nie pomyślała, z jaką przykrością wyrzekał się wszystkiego, co kochał — gry, przyjaciół, rozgłosu — i nie przyszło jej na myśl, że czynił to nie dla kaprysu. I znowu zdumiała go obojętność tej pięknej, interesującej kobiety. Zdumiała, zasmuciła i oburzyła. Czuł się bardzo nieszczęśliwy. Ale postępowanie Beryl utwierdziło go równocześnie w raz powziętem postanowieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fecka.